

Przedownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 158

L

Rok 65

Sobota, dnia 13 lipca 1935

Bilans czwartego parlamentu

Krótkie fale — Długie fale, a skutki czujesz na skórze, szary człeku

Czwarty Sejm i wogóle parlament Rzeczypospolitej został rozwiązany na pięć miesięcy przed upływem kadencji.

Poprzedni — trzeci — istniał zaledwie dwa lata. Rozwiązanie jego umotywowane było niemożnością przeprowadzenia zmiany konstytucji w ówczesnym układzie liczebnym (Sejm trzeci, jak wiadomo, miał większość lewicową). Zadanie to przeszło na Sejm świeżo rozwiązany, który wykonał je w piątym roku swej kadencji przy pomocy znanych sposobów regulaminowych i konstytucyjnych. Załatwienie tych spraw — jak to stwierdza wyraźnie dekret o rozwiązaniu — spowodowało przedwczesne rozwiązanie Sejmu. Liczącego zresztą na 444 posłów przeszło 260 zwolenników współpracy z rządem, w tym 249 członków B. B. W. R. i kilkunastu odstępów z różnych innych klubów. Jeszcze bardziej rządowa była druga izba, w której na 111 senatorów 76, czyli przeszło 2/3, należało do rządowej większości.

Błędem byłoby jednak mniemanie, że zgasił świeży parlament ponosi odpowiedzialność tylko za nowy ustrój państwa, zawarty w konstytucji, w ordynacjach wyborczych i w ustawie samorządowej. Pięciolecie tego parlamentu było okresem pogłębiającego się kryzysu gospodarczego, z którym walka dawała piękne pole do popisu dla harmonijnej współpracy większości sejmowej z rządem.

Bilans tej walki jednak nie przedstawia się dodatnio. Budżet państwa, jedyna właściwie dziedzina realnej pracy Sejmu w obecnych czasach, w każdym z pięciu lat istnienia czwartego Sejmu był deficytowy. Suma tych deficytów wynosi przeszło 1 1/4 miljarda złotych i przewyższa przeszło dwukrot-

nie rezerwy, zgromadzone w okresie wysokiej koniunktury.

Sejm, pod sugestią niektórych ministrów, najpierw w większości swej uległ złudnej wierze w „krótkofalowość” kryzysu i uznawał za wystarczający program „przetrwania”, a następnie z przejściem na „długą falę” przyjął program t. zw. deflacji, ale nie zupełnie, bo nieobejmującej ciężarów publicz-

nych, a przez to biednej, a nawet szkodliwej dla życia gospodarczego.

Mówiąc, że deflacja nie obejmowała ciężarów publicznych, wyraziliśmy się zbyt łagodnie, a nawet zupełnie nieścisłe. Albowiem w tej dziedzinie większość ostatniego parlamentu uprawiała — szeroką inflację. Podatki, których tu wyliczać nie będziemy, zwiększono nie tylko względnie — w stosun-

ku do wzrostu siły pieniądza i skurczenia się obrotów gospodarczych, ale także w cyfrach bezwzględnych: w stawkach i w wymiarze.

Ta polityka podatkowa sprawiła, że rozmaite środki pomocy dla życia gospodarczego, a w szczególności dla rolnictwa okazały się niewystarczającymi lub zgoła nieskutecznymi. Spowodowała ona natomiast ogromny rozrost gospodarki publicznej.

Pojmowanie przez Sejm i Senat hasła „współpracy z rządem” w sensie uchylania się od obowiązku kontrolowania jego działalności było jednym z głównych czynników przerosu biurokracji, na który obecnie tak się skarży prasa rządowa.

W bardzo ogólnie ujętym tym bilansie pomijamy zupełnie politykę zagraniczną i obronę państwa, ponieważ większość parlamentu wyraźnie i dobrowolnie zrzekła się głosu w tych sprawach.

Całokształt działalności większości ostatniego Sejmu i Senatu można ująć w kilku słowach: stały deficyt budżetowy, znaczne powiększenie podatków i nowy ustrój, którego zasady odbiegają daleko od naszej idei państwa narodowego, a praktyczne skutki budzą poważne obawy — nie tylko w naszym obozie.

Jednym z tych skutków będzie piąty Sejm, wyłoniony na podstawie nowej ordynacji, — Sejm niby bezpartyjny, naprawdę zaś jednopartyjny, oraz elitarny Senat, wybrany przez 1 i pół procent ogółu obywateli państwa.

Do działalności Klubu Narodowego na terenie rozwiązanego parlamentu powrócimy. M. K.



„Sanacja”: Uciście się pieścizoski, mamusia da wam dużo świeżego chlebaka...

Murzyn zrobił swoje i może odejść

W Szwajcarii o Polsce i Niemczech

Warszawa (Tel. wł.) „Gazette de Lausanne” zamieściła korespondencję z Berlina, poświęconą rozmowom niemiecko-polskim. Autorem jej jest stały korespondent „Petit Parisien” Camille Loutre. Autor zaczyna od twierdzenia, że urzędowy komunikat berliński zbyt ostentacyjnie zaakceptował zwrot polityki polskiej, podjętej w styczniu 1934 r., ażeby wzajemne kontyngencje nie ukrywały sytuacji bardziej skomplikowanej. Faktem jest, że po 16 marca i 18 czerwca Niemcy przestali być dla Polski owym odosobnionym i osłabionym partnerem, od którego świat stronił i jakim były jeszcze w końcu 1933 roku. W ciągu 18 miesięcy położenie zewnętrzne Rzeszy zmieniło się tak znacznie, że Niemcy stały się ponownie potęgą militarną.

Zmusza to Polskę do czujności. Układ morski oddaje Bałtyk w posiadanie niemieckiej floty wojennej, co nie jest pożądanym ze strony interesów Polski, pragnącej promieniować na państwa bałtyckie. W konkluzji autor utrzymuje, że partia rozegra się między Berlinem a Moskwą, a to również głównie w sprawach polityki bałtyckiej, co także nie leży w interesie polskim. Polityka ma przed sobą bardzo trudne zadania, a dotychczasowa taktyka mogła okazać się zawodną. Wielkie Niemcy bowiem nie będą dążyły do mocarstwowego wzmocnienia stanowiska Polski. To też jeżeli Polska zdaniem Loutre’a nie przyłączy się do paktów gwarantujących „status quo” terytorjalny Europy powojennej, może doznać rozczarowania. Może to nastąpić

wkrótce. Odpowiedź niemiecka na memorandum francuski w sprawie paktu wschodniego, podobno uzgodniona z Polską, może dostarczyć materiału informacyjnego co do wyników spotkania berlińskiego.

Otóż w tej ostatniej sprawie p. Loutre zapewnia, że odpowiedź będzie negatywna. Niemcy nie zechcą się przyłączyć do systemu paktów wzajemnej pomocy. Poza tem czynią zastrzeżenia co do Czechosłowacji i Rumunii, które ich zdaniem, przez zawarcie paktów oddzielnych z Moskwą same wyłączały się z paktu wschodniego. Oba zastrzeżenia niemieckie czynią odpowiedź Berlina absolutnie niemożliwą do przyjęcia przez Paryż i przez Moskwę.

Tytoni do Polski z Sowietów

Warszawa. (Tel. wł.) Pomiędzy polskim monopolem tytoniowym a sowiecką misją handlową w Warszawie została zawarta umowa na dostawę 600 tonn surowca tytoniowego dla potrzeb dystrybucji monopolu. Wartość transakcji wynosi około 3 milionów złotych. (w)

Pierwsza cyfra wyborcza...

Łódź, 11 lipca

Jak wiadomo, zarządzone przed kilku dniami spisywanie osób uprawnionych do głosowania do Senatu.

Na terenie Łodzi wedle obliczeń statystycznych uprawnionych do głosowania do Senatu miało być 15.000 osób. Jak dotąd, do rejestracji zgłosiło się zaledwie 400 osób.

43 stopni w cieniu!

Nowy Jork (PAT). Fala upałów ogarnęła 9 stanów środkowo-zachodnich. Temperatura w cieniu dochodzi do 43 st. Cel. Stwierdzono 31 wypadków zgonu od porażenia słonecznego.

Czytajcie „Ilustrację Polską”!

Prezydent jedzie do Spaly

Warszawa. (Tel. wł.). Prezydent Rzplitej w otoczeniu członków rządu uda się do Spaly w sobotę, aby wziąć udział w otwarciu zlotu harcerskiego. (w)

U min. Becka

Warszawa. (Tel. wł.). Minister Beck przyjął w środę ambasadora Noela, a w czwartek posła Cadere.

Nieprawdziwe pogłoski

Warszawa. (Tel. wł.). Agencja „Iskra” twierdzi, że wszelkie pogłoski o zmianie na stanowiskach wojewodów nie odpowiadają prawdzie. Jak slychać, nominacja wojewody krakowskiego ma być dokonana dopiero po wyborach. (w)

Zmiany na stanowiskach dyplomatycznych

Warszawa. (Tel. wł.). W kołach poinformowanych utrzymują, że poseł polski w Pradze Wacław Grzybowski ma objąć stanowisko wiceministra spraw zagranicznych, gdyż obecny wiceminister Szembek jest upatrzony na ambasadora w Paryżu.

Kandydat na ambasadora w Moskwie

Warszawa. (Tel. wł.). Stanowisko radcy ambasady Polski w Moskwie ma objąć niebawem Tadeusz Jankowski, obecny konsul generalny w Paryżu. Upřednio był on przez szereg lat referentem spraw sowieckich w centrali M. S. Z. (w)

Podatek od obrotu zwierząt rzeźnych

Warszawa. (Tel. wł.). Ministerstwo Skarbu opracowało projekt scalenia podatku przemysłowego od obrotu zwierzętami rzeźnymi, przeznaczonymi na ubój oraz wszelkimi artykułami, pochodzącymi z uboju w stanie surowym i wyrobami masarskimi. (w)

Polsko-niemiecki obrót gospodarczy

Warszawa. (Tel. wł.). Izba handlowa niemiecko-polska w Berlinie i Wrocławiu opracowała zestawienie polsko-niemieckiego obrotu gospodarczego za pierwsze miesiące bieżącego roku. Conajmniej 40 procent przywozu do Polski maszyn, aparatów, narzędzi oraz artykułów elektrycznych pokrywa Niemcy.

Eksport niemiecki przystosował się całkowicie do panującej w Polsce tendencji unikania przywozu półfabrykatów.

Nieszkodliwy wybuch

Warszawa. (Tel. wł.). W ubiegły wtorek w godzinach przedpołudniowych nastąpił w instytucie dla badań chemicznych na Żoliborzu nieznaczny wybuch materiałów łatwopalnych, wskutek nieostrożności jednego z pracowników instytutu. Powstały pożar ugaszono łatwo.

Z pracowników instytutu uległ poparzeniu jedynie nieostrożny sprawca wybuchu. (w)

35 rodzin bez dachu nad głową

Groźny pożar w powiecie zawierckim — 100 tys. złotych strat

Zawiercie, 11. 7. W dniu 9 bm. o godz. 15,20 we wsi Choronia, gm. Poraj wybuchł pożar w domu Jana Pluty. Wkrótce ogień przetrząsnął się na sąsiednie zabudowania, przeważnie drewniane i słomą kryte, trawiąc ludzki dobytek w niszczycielski sposób.

Rozszalały żywioł, mając wokół łatwopalne zabudowania i przy sprzyjającym wietrze — objął naraz cały obiekt budynków wiejskich i swym niebezpieczeństwem zagrażał całej wsi, która byłaby obrócona nieuchronnie w perzynę. Dzięki jednak wyjątkowej pracy i energicznej akcji ratunkowej 8 oddziałów straży pożarnych z okolicznych wiosek oraz z Zawiercia — pożar zdołano zlokalizować i ugasić daleko w późną noc, tak, że splonęła

tylko znaczna część wioski, reszta zaś została uratowana.

Wskutek pożaru spaliło się: 29 domów mieszkalnych, 32 stodoły, 30 chlewów, 10 szop, 1 kuźnia, 3 piwnice oraz narzędzia rolnicze wraz ze sprzętami domowymi; z inwentarza zaś zgwołone zostały 2 krowy oraz 1 wieprz. Ogółem poszkodowanych jest 36 gospodarzy, którym ogień wyrządził łącznie zgórą 100.000 — zł strat. W ludziach wypadku śmiertelnego nie było, jedynie w czasie gaszenia pożaru zostało poparzonych 6 osób (w tem 4 strażaków i 2 kobiety).

Na miejsce pożaru przybył starosta zawiercki, p. Wardejn-Zagórski. Przyczyna pożaru narazie nieustalona. Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

Płk. Głazek
tymczasowym prezydentem m. Łodzi

Łódź, 11 lipca

Onegdaj po powrocie swoim z Małopolski wschodniej min. Kościalkowski podpisał dekret, mianujący tymczasowym prezydentem m. Łodzi płk. Głazka, dotychczasowego dyrektora tramwajów miejskich w Warszawie.

Sprawa obsadzenia wiceprezydentury jest jeszcze niezdecydowana.

Płk. Głazek jest oczywiście całkowicie „swoim” człowiekiem, to znaczy jednym z tych, o których mowa była w ostatnim przemówieniu płk. Sławka.

Według ustawy samorządowej stanowisko prezydenta Głazka jest stano-

wiskiem przejściowym do 6 miesięcy, a najwyżej do roku, poczem będą rozpisane nowe wybory do rady miejskiej, która z kolei wybierze prezydenta miasta.

Kierownikiem tramwajów i autobusów miejskich w Warszawie będzie mianowany wicedyrektor techniczny inż. Niepokojczycki.

Nie ustalono dotąd, czy płk. Głazek otrzyma na czas pełnienia obowiązków komisarycznego prezydenta Łodzi urlop, czy też opuści dyрекcję tramwajów zupełnie. (w)

Już są kandydaci na posłów B. B. w Krakowskiem

Warszawa. (Tel. wł.). Obiegają pogłoski, że zostały ustalone już kandydatury B. B. do przyszłego Sejmu w woj. krakowskiem. Mandaty mają objąć dotychczasowi posłowie Gwiżdż, Walewski, Chyla, Gdula, Kleszczyński, Starzak, Leopold Tomaszewicz i in.

Dotychczasowy poseł gen. Galica mandatu nie przyjmuje.

Z Krakowa do Senatu mają wejść prof. Kostanecki i prof. Nowak. Nie wiadomo, dokąd przydzieli Marjana Dąbrowskiego, redaktora „I. K. C.”, do Sejmu, czy do Senatu. (w)

Wulkan Krakatau znów niebezpiecznie czynny

Jedna z wysp zniknęła z powierzchni

Paryż. (Tel. wł.). Do Amsterdamu nadeszły wiadomości o wzmożonej aktywności wulkanu Krakatau w Indjach holenderskich. Wulkan wyrzuca z siebie co dwie minuty ogromne masy lawy i dymu, które pogrążyły okoliczne wyspy i wysepki w takich ciemnościach, że trudno dostrzec jest i dowieść się bliższych szczegółów wybuchu wulkanu.

Według relacji przyjeżdżających z okolicy wulkanu okrętów wyspa Ana, która utworzyła się na morzu po ostatnim katastrofalnym wybuchu wulkanu z przed kilku laty, znikła pod po-

wierzchnią morza, co świadczyłoby o większych wstrząsach pod morzem. Kierownik obserwatorium państwowego na Sumatrze jest jednak zdania, że wyspa ta raczej nieco obniżyła swoje położenie, i że wskutek dymu i warstwy pyłu, jaki przepelnia powietrze, obecnie trudno dostrzec, co dzieje się w pobliżu wulkanu na morzu.

Władze przedsięwzięły wszelkie środki ostrożnościowe, aby zapewnić, w razie potrzeby, pomoc i ratunek okolicznej ludności, rozsianej po pobliskich wyspach i wioskach u podnóża wulkanu.

Kłeska szarańczy w Ameryce Połudn.

Olbrzymie szkody na plantacjach bawełny

Buenos Aires. (PAT). Na terytorium Chaco ukazały się olbrzymie chmury szarańczy, które wyrządziły nieobliczalne szkody na plantacjach bawełny i pastwiskach. Szarańcza leciała chmurą długości kilku kilometrów, o grubości kilku metrów. Poja-

wienie się szarańczy w czerwcu wywołało tak wśród sfer rolniczych, jak i w sferach naukowych ogromne zdziwienie, szarańcza bowiem ukazywała się dotychczas zawsze w listopadzie, grudniu i styczniu.

Wyroki śmierci na chłopów niemieckich w Sowietach

Berlin. (Tel. wł.). Naskutek ostatnio wydanych kar śmierci na szereg obywateli niemieckich — pastorów i księży oraz chłopów władze niemieckie wstrzymały wszelkie przesyłki pieniężne, żywnościowe oraz przesyłki z odzieżą do Sowietów dla chłopów niemieckich. Przesyłki te były zbierane przez specjalne stowarzyszenia, zorganizowane przez hitlerowców pod hasłem „pomocy narodowej dla braci w Sowietach”.

W ostatnich czasach władze sowieckie rozpoczęły energiczną akcję przeciw niemieckim chłopom, podejrzany o sabotaż i znowę z Niemcami w Rzeszy, i wydały szereg wyroków śmierci. Rząd Rzeszy zapowiedział w związku z tą akcją interwencję.

Łódź podwodna „K 18” powróciła

London. (Tel. wł.). Jak donoszą z Batavii portu w Sorahja, gdzie znajduje się baza morska kolonjalnych oddziałów marynarki holenderskiej, powróciła po blisko 9-miesięcznej podróży po wszystkich morzach świata holenderska łódź podwodna „K 18”. Łódź ta większego typu, posiadająca 850 ton wyporności, ma na pokładzie 35 ludzi załogi oficerów i żołnierzy. Podróż oprócz celów wojskowych miała również zadania naukowe (badanie głębokości mórz). W związku z przeprowadzaniem badaniami naukowymi na pokładzie łodzi podróż odbył również prof. Nening-Meines z Utrechtu.

Ważne dla robotników, wracających z Francji

Warszawa. (Tel. wł.). Ministerjum opieki społecznej wydało zarządzenie dotyczące robotników, wracających z Francji. Ustalono termin 6-miesięczny na zgłaszanie próśb o zasiłki i przedstawianie dowodów o braku pracy zagranicą. Dotąd termin ten wynosił tylko 6 tygodni. (w)

Zapowiedź masowych licytacji w Łodzi

Łódź, 11. 7. Towarzystwo Kredytowe Miejskie w Łodzi wystawiło na licytację 101 budynków fabrycznych i kamienic za długi, wynoszące 10.200 tys. złotych.

Licytację odbędą się we wrześniu, październiku i listopadzie. (w)

Po rozwiązaniu Sejmu

Warszawa. (Tel. wł.). Zarządy poszczególnych klubów parlamentarnych otrzymały, z powodu rozporządzenia Prezydenta o rozwiązaniu parlamentu zawiadomienia, że muszą zwolnić zajmowane lokale w gmachu sejmowym, do końca lipca. (w)

Komunikat meteorologiczny

Warszawa. (PAT). Komunikat meteorologiczny z dnia 11 lipca 1935 r. Stan pogody w Polsce dziś o godzinie 14-tej.

W dniu dzisiejszym na Polesiu, Wołyniu w Małopolsce Wschodniej oraz częściowo w Lubelskiem przeważała naogół zachmurzenie duże i przepladywały przelotne deszcze, poza tem było pogodnie lub dość pogodnie. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: 24 st. w Kaliszu i Zbąszyniu, 24 w Poznaniu, 23 w Bydgoszczy, 21 w Łodzi, 20 w Płocku i w Warszawie, 19 w Krakowie i Deblinie, 18 w Wilnie i Lublinie, 16 w Pińsku i Lucku, 14 w Tarnopolu i 13 we Lwowie. Pogodnie i bardzo ciepło było w krajach Europy zachodniej i środkowej (Paryż 28 st., Berlin 27, Lyon 27, Kolonia 31, Genua 31, Marsylia 29).

Przewidywany przebieg pogody na dzień 12. 7.: Na wschodzie i południowym wschodzie kraju jeszcze zachmurzenie zmienne ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów, pozątem dość pogodnie lub porodnie. Temperatura naogół bez większych zmian. Slabe wiatry północne.

Polskie łodzie podwodne z wizytą do Tallina

Warszawa. (PAT). Trzy łodzie podwodne polskiej marynarki wojennej „Wilg”, „Rys” i „Zbik” udają się dnia 17 bm. z wizytą oficjalną do Tallina, gdzie pozostaną do dnia 20 bm.

Podróż min. Titulescu

Bukareszt. (PAT). Min. Titulescu przybył z Londynu wprost do Siny i będzie dzisiaj popołudniu przyjeżdżał na audjencji przez króla, któremu złoży sprawozdanie ze swej podróży do Paryża i Londynu.

Woda opada

Szanghaj. (PAT). Poziom wody na rzece Jang-Tse-Kiang poczyną opadać, wobec czego istnieje nadzieja, że katastrofa z r. 1931 nie powtórzy się.

Bezrobotni w Rzeszy

Berlin. (PAT). Według statystyki urzędowej ilość bezrobotnych w Niemczech spadła w ciągu czerwca b. r. o 142.000 i wynosi 1.877.000. Najbardziej spadek bezrobocia ujawnił się w Nadrenii.

Oficjalne sprawozdanie zaznacza, że zmniejszenie się ilości bezrobotnych w bieżącym roku przypisać trzeba głównie ożywieniu gospodarczemu w zawodach zależnych od konjunktury.

Litewskie szykany

Kowno. (PAT). „Dzień Polski” donosi:

Zjednoczenie studentów Polaków uniwersytetu Witolda podaje do wiadomości wszystkich osób zainteresowanych, że wobec ostatecznej odmowy przez władze udzielenia pozwolenia na wjazd, wycieczka na zlot młodzieży polskiej z zagranicy w Warszawie nie dojdzie do skutku.

„NIE GŁOSUJEMY!”

w 28 nr. „Wielkiej Polski”

Adres: Poznań, św. Marcin 63. Prenumerata miesięczna 35 groszy, kwartalna 1 złoty.

Spółka żydowsko-hitlerowska na Pomorzu

Ostrze paktu niemiecko-żydowskiego skierowane przeciw Polakom

Korespondencja własna „Oredownnika“

Toruń, w lipcu
Społeczeństwo województwa pomorskiego bacznie śledziło i śledzi wypadki, rozgrywane się w obozie niemieckim na ziemiach zachodnich w ramach organizacyjnych „Deutsche Vereinigung“ („D. V.“) i „Jungdeutsche Partei“ („J. D. P.“). Jeśli chodzi o przedstawienie ideowe stron walczących, to znane jest ono z szczegółowych omówień, które ostatnio publikowano w „Kurjerze Poznańskim“.

Również i na Pomorzu działacze „D. V.“ rekrutują się przeważnie ze sfer wielkiej posiadłości ziemskiej, przemysłu i finansjery. Stali się oni od niedawna odrazu gorącymi głosicielami hasel hitlerowskich i rasistowskich, prześcigając się wzajemnie w antysemityzmie. Wskazują przytem dla wzmocnienia swej pozycji na rękoma ścisłą łączność „D. V.“ z partją hitlerowską w macierzy.

Jakże rozbieżne jest postępowanie pomorskich Niemców z nakazami antyżydowskimi Streichera, Fleischhaue- ra i innych ideologów obozu hitlerowskiego! Już wręcz rzucającą na Pomorzu, a szczególnie w Toruniu, jest dziwna przyjaźń niemiecko-żydowska.

Członkowie „D. V.“, którzy publicznie na zebraniach występują jako antysemita, są w życiu codziennym przyjaciółmi tak przez nich pogardzanych Żydów wschodnich — „Kongress-Juden“ — którym nietylko pozwalają tworzyć w swych nieruchomościach warsztaty pracy, lecz spieszą nawet „wrogom“ z pomocą finansową.

Pozornie wydawałoby się może, że jest to chęć doraźnej, większej korzyści materialnej.

Bynajmniej tak jednak nie jest. Obserwując bowiem wypadki z te-

renu toruńskiego, dochodzi się do wniosku, że systematyczne sprawozdanie Żydów przez Niemców do stolicy Pomorza nie jest czemś przypadkowym, lecz jest to akcja celowa i zorganizowana.

Czyż byłoby przypadkiem, że w samym tylko Toruniu przeszło dwadzieścia Niemców, właścicieli nieruchomości, — w tem kilkunastu zaciętych zwolenników hasel rasistowskich, wydzierżawiło składy, względnie mieszkania Żydom?

Przecież sam „Führer“ Niemców toruńskich, znany i zamożny kupiec, współwłaściciel wielkiej firmy rolniczo-handlowej, Ernest Längner, wydzierżawił swą olejarnię Żydowi wileńskiemu, Trockiemu.

Czyż jest do pomyślenia przy obecnych nastrojach, panujących wśród Niemców na Pomorzu i w Trzeciej Rzeszy, by na czele najpoważniejszej niemieckiej instytucji kredytowej stał Niemiec-niearyczyk, w pojęciu narodowo-socjalistycznym?

Warto tu przytoczyć, jako klasycz-

ny przykład, sprawę Żyda Weissanda z Torunia, któremu tenże dyrektor banku udzielił pożyczki zastawowej na zakup maszyn drukarskich, umożliwiając w ten sposób powstanie pierwszej drukarni żydowskiej w Toruniu. Pożyczka nie została oczywiście zwrócona. Bank jest właścicielem maszyn, które jednak użytkuje Żyd.

Obserwując tę wzruszającą współpracę Niemców-„antysemitów“ z Żydami, dochodzi się do wniosku, że jest to akcja celowo zorganizowana, poddyktowana może przez czynniki z poza Polski, zmierzające konsekwentnie do niszczenia polskiego przemysłu i handlu na Pomorzu.

Społeczeństwo pomorskie ocenia już fatalne następstwa tej przyjaźni niemiecko-żydowskiej.

Niestety, czynniki do tego powołane nie widzą grożącego niebezpieczeństwa i nie czynią niczego, by na Pomorzu zachować i podtrzymać stan posiadania polskiego przemysłu, rzemiosła i handlu.

Miasto legło w gruzach

Nowe trzęsienie ziemi w Japonji

Londyn (Tel. wł.). W godzinach południowych nadeszły do Londynu z Tokio wiadomości o nowym trzęsieniu ziemi, jakie nawiedziło okręg Sziszuo-ka, znajdujący się ok. 100 mil na południe-wschód od Tokio.

Wstrząsy podziemne były bardzo silne. Szereg domów zawaliło się. W gruzach legła większa część miasta, przyczem wybuchł pożar, który jednak

dzięki natychmiastowej interwencji i akcji ratowniczej wojska i straży pożarnej zdołano zlikwidować.

Straty materialne są ogromne. Są również ofiary w ludziach. Dotąd wiadomo, że spośród gruzów wydobyto 30 zwłok. Wstrząsy, choć lekkie, zaobserwowano również w stolicy Tokio, gdzie jednakże obyło się na szczęście bez strat w ludziach i w materiale.

W świetle kontroli

Gospodarka komisarza Jabłońskiego

Zachwiana pozycja K. K. O. — Samowola p. Jabłońskiego — Nowy komisarz w K. K. O. — Zamykamy bilans gospodarki komisarza rządowego — Winnych pod sąd

III

Pabjanice, 11 lipca

Jak wiadomo, komisarz rządowy gminy m. Pabjanic p. A. Jabłoński pełnił jednocześnie funkcje dyrektora Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Pabjanic. Formalnie p. Jabłoński pełnił funkcję dyr. K. K. O. zgodnie z przepisami prawnymi jedynie do czasu mianowania go komisarzem miasta.

Rozwiązanie przez władze nadzorcze w lipcu 1935 r. rady miejskiej wytworzyło w K. K. O. paradoksalną sytuację, gdyż kadencja powołanych przez radę miejską organów K. K. O., jak Rada Nadzorcza, Komitet Dyskontowy, wygasła, a instytucja pozostała bez należytej kontroli społeczeństwa. Sytuacja ta odbija się ujemnie na stanie finansowym K. K. O. Publiczność traci zaufanie do instytucji, wycofuje wkłady oszczędnościowe. Stan wkładów oszczędnościowych obniża się z 864.658,14 zł na dzień 1 stycznia 1935 na 799.108,55 zł na dzień 16 czerwca br., dyskonto weksli spada z 210.991,58 zł na dzień 5 kwietnia br. na 50.698,21 zł na dzień 15 czerwca br.; ilość protestów wzrasta z sumy — 52.770,17 zł 5 kwietnia br. do 83.583,50 złotych 15 czerwca br.

Już w styczniu 1935 r. Komisja Polustracyjna stwierdzając ogólny stan zadłużenia pożyczkobiorców K. K. O., poleciła Zarządowi K. K. O. (na czele którego stał dyr. Jabłoński), by przystąpił energicznie do ściągania należności. Niestety Zarząd polecenia tego nie wykonał. Gdy bowiem 15 maja br. wybrana przez radę miejską nowa Komisja Rewizyjna K. K. O. m. Pabjanic postanowiła zbadać, czy zarządzenie Kom. Polustracyjnej zostało przez Zarząd K. K. O. wykonane, okazało się, że ogólny stan zadłużenia nie wykazał zmian, a w dziale II („pożyczkobiorcy, którzy nie spłacają lub spłacają słabo“) zadłużenie wzrosło do 257.120,27 zł, wobec czego Kom. Rew. K. K. O. stwierdza, że:

„Zarząd K. K. O. zarządzeń Kom.

Polustr. nie wykonał, gdyż nie przystąpił energicznie... do windykacji należności. Pożyczki w wielu wypadkach nie są należycie zabezpieczone. Z tego też powodu uważać należy wymienioną sumę w dziale II-gim za zamrożoną, niektóre pożyczki za stracone, a w najlepszym wypadku zwrócone po kilku wzgl. kilkunastu latach. Nie wyklucza więc to konieczności odpisania sum z bilansu, gdy windykacja stwierdzi niemożność ściągnięcia pożyczek.

„Dopuszczenie w dziale II-gim do tak dużego zadłużenia, w dodatku bez zabezpieczenia, jak również udzielanie pożyczek poza teren miasta Pabjanic wbrew istniejącym przepisom, Komisja uważa to za wielką samowolę, co w konsekwencji nieruchomości tak znaczny kapitał. Operacje te uważać należy za b. ryzykowne, a nawet karygodne, gdyż mogą narazić K. K. O. na straty.“

Wobec takiego stanu rzeczy nowo wybrana przez radę miejską Rada Nadzorcza K. K. O. przystąpiła do pracy nad uzdrowieniem stosunków w K. K. O. Niestety Rada Nadzorcza odbyć mogła jedynie jedno posiedzenie. Pismem Min. Skarbu D. II 118 4/5/35 z dn. 3 kwietnia 1935 nowo wybrana Rada Nadzorcza została rozwiązana. Jednocześnie Zarząd K. K. O. został rozwiązany, p. Jabłoński dostał drugi z kolei „urlop“, a Ministerstwo Skarbu powołało Kom. Zarząd Tymczasowy z p. komisarzem Modzelewskim na czele.

Rada miejska na posiedzeniu rady 19 czerwca 1935 podzielać stanowisko Kom. Rew. K. K. O., że „K. K. O. powinna mieć swoje władze autonomiczne, co podniosłoby zaufanie mieszkańców i wpłynęło na zwiększenie obrotów“, na wniosek klubu Obozu Nar. uchwaliła protest przeciwko bezpodstawnemu rozwiązaniu przez Ministr. Skarbu Rady Nadzorczej K. K. O., powołaniu do K. K. O. komisarza i zażądała od Zarządu miasta, aby poczynił wszelkie starania w celu przywró-

cenia stanu prawnego w K. K. O.

Zestawimy teraz bilans działalności pana Romana Jabłońskiego, b. komisarza rządowego gm. m. Pabjanic, b. dyrektora K. K. O. m. Pabjanic:

1. prowadził gospodarkę miejską deficytową.

Budżet zamknięty w dochodach sumą zł 1.912.263,86, w wydatkach — zł 1.873.068,39 wykazuje pozorną nadwyżkę 39 tys. zł. W rzeczywistości jednak po uwzględnieniu nieuskręconych spłat długów i rat amortyzacyjnych Elektrowni w sumie 173 tys. zł; różnicę w sumie 67.866 zł między kosztami inwestycji i zobowiązań drobiarni a sumą na pokrycie ich wyasygnowaną; niewykonane wypłaty spłaty długów na sumę 313 tys. (preliminowano 519 tys., wypłacono 205 tys.); jeżeli uwzględnimy straty na kinie „Nowości“ ok. 15 tys. i inne, wówczas zamknięcie budżetu wykaże deficyt przeszło pół miliona zł (531 tys. zł);

2. dopuścił do przekroczeń budżetowych, wypłacał zbędne subwencje, udzielał „dziwne“ podarki;

3. naraził miasto na straty, powierając leczenie Midlerowi (Żydowi) sprawę leczenia dzieci szkolnych;

4. naraził miasto na olbrzymie straty, zawierając lekkomyślnie umowy z Pabj. Tow. Eksport, Tow. Baccon et Comp., wydzierżawiając kino „Nowości“, kupując zbędne „Solarjum“ i t. d.;

5. prowadził gospodarkę nieplanową.

Stając na stanowisku, że samorząd terytorjalny jest to udział społeczeństwa w administracji publicznej, że samorząd ma ograniczać samowolę administracji, ograniczać wszechwładzę biurokracji, stwierdzamy:

wadliwa gospodarka komisarza p. R. Jabłońskiego w Pabjanicach była wynikiem panującego w Pabjanicach systemu, niemniej p. Jabłoński winien ponieść odpowiedzialność za działalność swoją osobliście. (zw)



Londyn (PAT.) Agencja Reutersa donosi z Rzymu: Mussolini, przemawiając do generałów i oficerów w wigilię ich odjazdu do Afryki (Moment ten widzimy na zdjęciu.), powiedział m. in. iż Włochy zdecydowane są zlikwidować zatarg z Abisynją bez uszczerbku dla prestige'u, jak również i interesów międzynarodowych Włoch. „Włochy — mówił Mussolini — nie mogą być zależne od chaosu, jaki panuje w Abisynji i być narażone na brutalne prowokacje.“

Londyn (PAT.) Rząd brytyjski wydał zakaz wywozu broni do Abisynji.



10 lipca

Po raz wtóry nastąpiło rozwiązanie Sejmu. Pierwszy raz Sejm został rozwiązany w r. 1930. Wtedy wiadomość o niem była niespodzianką. Dwa dni przedtem chodziły tylko głuche, trudne do sprawdzenia pogłoski. Tymczasem rano około godz. 10 już było wiadome powszechnie. Pierwszą jaskółką były informacje od posłów, którzy przybyli do Warszawy: konduktorzy kolejowej oraz zawiadowcy stacji informowali ich, że legitymacje poselskie, uprawniające ich do bezpłatnej jazdy kolejowej, tracą wartość od godziny 8.

*

Teraz odbyło się z większą gracją. Wszyscy posłowie i senatorowie tego oczekiwali. Było to tylko kwestią dni. Przygotować się do tego było można uprzednio. Tym razem to nawet miano większe względy dla legitymacji kolejowych. Koleje bowiem respektują legitymacje do soboty 13 bm. godz. 9 zrana.

*

Zaszedł też znamienity wypadek, którego dotąd nie było nigdy. W godzinę po otrzymaniu dekretu marszałek Sejmu dr. Świątalski wezwał do siebie personel biura sejmowego. Przemówił krótko: wskutek zarządzenia p. Prezydenta kończy się jego władza, jako marszałka Sejmu, dziękuję im za pracę i żegna się z nimi, oznajmiając, że od tej chwili ustaje jego władza kierownicza, zresztą biuro ma swego szefa w osobie dyrektora Al. Rutkowskiego.

Dotąd marszałkowie urzędowali aż do nowych wyborów i przekazywali urzędowanie swym następcom. Urzędowali przeto podczas okresu wyborczego. Zresztą marszałek był teoretycznym zastępcą Prezydenta. Obecnie wszystko się zmieniło. P. Świątalski nie będzie piastował stanowiska podczas okresu wyborczego. Ustąpił odrazu. I naczaj w Senacie.

*

Wedle starej konstytucji, w razie ustąpienia Prezydenta władza przechodziła w ręce marszałka Sejmu, ale tego nowa nie przewiduje. Dlatego też dawniej na pierwszym planie po Prezydencie występował marszałek Sejmu, a teraz — uwidocznilo się to po raz pierwszy podczas uroczystego podpisywania nowej konstytucji przez p. Prezydenta — marszałka Senatu ceremonialnie stawia przed kolegą sejmowym.

*

Opowiadają, że w gmachu sejmowym w dzień rozważania nie było nikogo z dziennikarzy na pół czarnej, snujący dociekania, jak to będzie wyglądał przyszły Sejm...

WARSZAWIANIN



tajemnica serca

powieść z francuskiego

18) Postąpił kilka kroków do okna, wiedziona lekką smugą światła na niebie, zapowiadającą zbliżający się dzień.

Był pod wpływem nieokreślonej niemocy.

Ciemność, milczenie, wiatr huczący pomiędzy drzewami, wszystko to nasuwało mu okropne myśli, podsycalo wspomnienia słów, męczących go w nocy.

Drżał ze strachu i z zimna.

Miał jednak dość siły do otwarcia okna, aby uwolnić się od dymu, unoszącego się w salonie.

Z przyjemnością odetchnął świeżą wonią poranka.

Nagle jednak cofnął się w tył.

Krzyk przeraźliwy wydobył się z jego piersi.

Oparł się o mur, bo zdawało mu się, że w głębi tej ogromnej sali wszystko ruszało się koło niego, że tańczyły sprzęty i meble, popychane jakąś tajemniczą ręką.

W oddaleniu zaś, pomiędzy drzewami parku, uginanemi siłą szalonego wichru, przesuwali się orszak cieniów, ubranych w biele, oświeconych blaskiem promieni księżyca.

— Boję się! szepnął sam do siebie.

Wizja znikła.

— To nie życie, to konanie! Drzeć nieustannie! Ja, com uchodził za najwaleczniejszego z walecznych, nie mam odwagi stawić czoła ciemnościom!

I upajając się dźwiękiem własnych wyrazów:

— Pragnę, mówił dalej, pokonać tę chorobliwą trwogę umysłu. Tak, pokonam ją!

Zbliżył się na nowo do otwartego okna ze złożonemi na piersiach rękami, ze wzrokiem, utkwionym w szereg drzew parku, które pochylały się parciem wiatru.

Nagle zatrzymał się niezdeterminowany i zaczął drzeć.

Strach przemógł go znowu.

— O, jakież ze mnie tchórz! — zawołał.

I czyniąc nadludzkie wysilenie, chciał iść dalej, ale nogi silniejsze od woli, oparły się i zmusiły go do cofnięcia się w tył.

— Tam!... tam!... Widzę go!

Palcem wskazał przedmiot w oddaleniu, dla niego jedynie widziany.

Nieszczęśliwy Malory wyglądał okropnie; ktokolwiek ujrzałby go w tym stanie, mniemałby, że to obłąkan.

Rysy twarzy miał dziwnie zmienione, całe oblicze pokryte jakąś zieloną wą białością, oczy szeroko otwarte i osłupiałe, włosy na głowie zjeżone, a całe ciało drżące.

Zdawało się, że z każdą chwilą ubywało mu życia.

— Widzę go... Oto Bucaille!... Tam Rubental... A ten cień, to ona, to pani Zofia... Miejcie litość nademną... Przechodzą przez okno! Weszli!... Otaczają mnie wokół... Obejmują... Litości... Umieram... Na pomoc!... Na pomoc!...

Wypowiedziawszy ową bolesną skargę, którą spowodowały okropne tortury wspomnień, podniósł się, potem upadł na kolana, jakby niewidzialna ręka nieziemskiej siły przycięła go do podłogi.

Pozostał tak nieruchomy, nieświadomy własnego stanu.

Nagle w sąsiednim pokoju dał się słyszeć jakiś szelest.

Krzyk Brucourta zbudził któregoś ze służących.

Spieszono mu z pomocą.

Niespodzianie jednak oprzytomniał, podszedł otworzyć drzwi i zdziwił się wielce, gdy zobaczył służącego, zbliżającego się ze światłem.

— Czy pan wołał?

— Nikczemne potwory, zawołał p. Brucourt, pozostawiając mnie samego, pozwalacie mi usnąć pośród ciemności. Zbudziłem się w tej chwili. Chcąc wyjść z salonu, uderzyłem o jakiś sprzęt i skaleczyłem się.

— Pan mi wybaczy, nie wiedziałem...

— Zaprowadź mię do mego pokoju...

Sługa poszedł przed nim na pierwsze piętro, gdzie znajdował się pokój p. Brucourta. Stosownie do rozkazu zapalił ogień na komini i wszystkie świece, jakie były w salonie.

— Teraz, rzekł do służącego pan de Brucourt, możesz tylko w jeden sposób nagrodzić swoje niedbalstwo, zamilczając mianowicie o wszystkim, co się wydarzyło... Moja córka mogłaby się przeraziła, myśląc, że chciałem się zabić. Jeżeli cokolwiek dojdzie do jej uszu, zostaniesz wydany... Odejdź!

Sługa oddalił się.

Pan de Brucourt przybliżył się do lustra i przegladnął się w niem.

Znowu porwał go strach. Zaczął więc chodzić po pokoju, żeby się rozgrzać.

Wiedział dobrze, że nie usnie.

— Każdej nocy jedno i to samo! Zawsze trwożę się jak dziecko, jakgdyby to nie były tylko widziadła; jakgdyby ci, co ich wyobrażają, oddawna nie pomarli.

Nagle zatrzymał się, uderzony inną znowu myślą.

— Być może, że w swych grobach zachowali oni nadnaturalną władzę i śledzą mię, aby mścić się nieustannie.

I pierwszy raz dopiero zapytał się sam siebie, jakim sposobem można by przebłągać widma pomordowanych ofiar.

Przypomniawszy sobie równocześnie wyznanie córki, wyznanie miłości, jaką zapłonęła do Daniela de Maldrée.

— Jakto? zawołał, więc będę miał zawsze przed oczami, tego młodzieńca, którego obdarłem! Wierzę mam go nazwać moim synem! Przycisnął do mych piersi... Ha! Dlaczegożby nie? Czyż nie postąpię szlachetnie, jeżeli zapewnię Danielowi szczęście, oddając mu rękę mojej córki? Bo wiem, że zdoła on przywiązaniem rzetelnym uczynić ją szczęśliwą. Czyżli nie będzie to rehabilitacja, skoro przez ręce żony otrzyma majątek swego ojca?

— Będzie to zżalenie winy, szepnęło mu sumienie, uskutecznione tanim kosztem i krew, którą wylał, przestanie przywozić ci nieustannie na pamięć zbrodnię.

— Tak, Daniel będzie bogaty. Moja córka zastąpi przy nim anioła stróża; uśmiechem, dobrocią i młodością złagodzi mu gorzkie życie.

I ta myśl, to postanowienie przyłożenia się do szczęścia Daniela za pośrednictwem Renaty, znacznie zmniejszyło trwogę, jaką wywołały wspomnienia przeszłości. Myśl ta przemogła inne, przynosząc mu spokój, którego od tak dawna nie zakosztował.

Przespał kilka godzin i sen ten zbawiennie wpłynął na jego zdrowie.

Kiedy się przebudził, już słońce stało wysoko na niebie.

Rozmowa barona z Danielem

W wigilię tego dnia, Daniel de Maldrée rozstając się z Renatą postanowił czekać cierpliwie na ostateczne załatwienie prośby zanieśionej do jej ojca.

Jakkolwiek był bardzo niespokojnym, starał się okazać równą jak Renata odwagę.

Wznieciła ona w jego sercu niczem niewzruszoną nadzieję, pod wrażeniem której znikły powoli wszelkie wątpliwości.

W każdym razie jednak nie liczył na zbyt szybkie zadecydowanie swojej sprawy.

Nie myślał nawet, aby Renata natychmiast odwołała się do swego ojca; sądził i był przygotowanym, że upływie kilka dni, a może nawet kilka tygodni, zanim się z sobą zobaczą.

W takim też usposobieniu powrócił do Ustronia.

Żabin domyślał się przyczyny jego zadumy, odgadywał ją prawie i widząc go rozmarzonym, milczącym o nic nie pytał.

Tego dnia udano się wcześniej na spoczynek.

Nazajutrz, ponieważ burza szalejąca noc całą uciszyła się i zrobiło się cokolwiek chłodno, Daniel długo pozostał w łóżku.

Jednak wcale nie spał.

Myślał o Renacie, snując przypuszczenia wprawdzie bardzo powabne i urocze, ale trudno do urzeczywistnienia. Tylko nadzieja i wspomnienia przebytych dni, darzyły go spokojem i szczęściem.

Jasny ogień, podsycany przez Żabinę, gorzał w wielkim komini — a czerwony jego płomień łączył się z

Zamek napelniał się zwykłym ruchem.

Masztalarze opatrywali w stajniach konie.

W psiarni czekały psy.

W oddali odzywało się ryczenie wół, rzenie żrebiąt.

Burza zupełnie ucichła, słońce w całym blasku jaśniało na niebie i Brucourt czuł, jak z wolna pozbywał się okropnych wrażeń, których był pastwą przez noc całą.

O godzinie dziesiątej udał się do pokoju Renaty.

Znalazł ją tam, gotującą się do zejścia do parku, zasmuconą jeszcze owym nieprzyjemnym widokiem, jakiego mimowoli wczoraj była świadkiem.

Pobiegła szybko do ojca.

— Czy lepiej ci, ojcze? — rzekła, obejmując go za szyję.

— Wcale nie chorowałem, moja mała. Wprawdzie wczoraj doświadczałem jakiegoś bolesnego wrażenia, ale już ono zupełnie znikło.

— Przestraszyłeś mnie bardzo.

— Doprawdy? — odpowiedział z obojętnością, doskonale maskowaną. A więc przybyłem właśnie po to, aby przestraszyć ten zamienić na szczęście. Domyśliła się, co to znaczyło.

— Wiedziałam dobrze — odrzekła.

— że nie zechcesz uczynić mnie nieszczęśliwą.

— Kochasz go więc bardzo?

— Jego? O, z całej duszy, mój ojcze.

— Czy to nie jest czasem tylko kaprys? Małżeństwo jest aktem poważnym, moje dziecko. Czy będziesz miała zawsze dla tego, którego nazywasz Danielem, jednakowe przywiązanie?

— Zawsze.

— Jest to charakter piękny i silny. Godnym jest ciebie i tak dla jego jak i dla twojego szczęścia muszę koniecznie wiedzieć, czy stosunki, jakie was łączą, będą trwałe i szczere. Trzeba, abyś i ty przyłożyła się do jego szczęścia.

— Czy znasz go ojcze?

— Nie, ale przewiduję, czem jest i co jest wart.

— Otóż, kochany ojcze, zapewniam cię, że postanowiliśmy się kochać aż do ostatniego tchnienia.

— A zatem, moje dziecko, wcale nie sprzeciwiam się twemu pójściu za mąż. Możesz nawet do niego napisać, że pragnę, aby mi się przedstawił.

Renata nie mogła powstrzymać wykrzyku radości.

Skoczyła ojcę na szyję, który zadrżał, czując na swej twarzy pocałunki i lzy niewinnej istoty.

bladym promieniem, przeciskającym się przez firanki do pokoju.

W okolo Daniela i w duszy jego panowała niczem niezgłębiona cisza.

Obraz ukochanej istoty przesuwiał się przed jego oczami.

Okolo dziesiątej Żabin wszedł nagle do jego pokoju.

W rękę trzymał list.

— Moje dziecko — rzekł do Daniela — jakiś człowiek przyniósł ten bilet.

Powiedziała, że jest bardzo pilny...

— Czekaj na odpowiedź?

— Zapewne.

Daniel wziął list, a spojrzawszy na adres, wyrzekł:

— To od Renaty.

Zadrżał, nie mając dość odwagi zerwać pieczętki, pod którą spoczywała wiadomość, stanowiąca o jego losie.

— Czyś chory — zapytał go Żabin.

— Jestem wzruszony! — odparł Daniel.

— Dlaczego?

— Nie zgadujesz?

— Jakto?

— To od niej.

— Tak. Od Renaty.

— I dlatego drżysz?

Zamiast odpowiedzi, Daniel rozwał nagle kopertę wyjął bilet i zaczął czytać.

Żabin, który obserwował z pewnym niepokojem młodzieńca, widział, jak twarz jego zbladła i zarmieniała się, a wreszcie odbiło się na niej uczucie, nieokreślonej radości.

— Mój sierzanie! — zawołał Daniel. Zmień się!

— Zmień się?

— Masz, czytaj!

I podał list Żabinowi.

CŁOSZ SWIATA



Inżynier amerykański Walter Nilsson z Los Angeles wynalazł taki oto nowy środek lokomocji, na którym przy maksimum bezpieczeństwa można podobno rozwinąć szybkość do 170 km na godzinę.

EUROPA POSIADA 120 JĘZYKÓW

Gdyby sonytać kogoś, iloma językami mówi Europa, nigdy nie wymieniliby tak wielkiej liczby, jak 120.

A taka jest jednak ilość języków i dialektów europejskich.

Obliczenia tego dokonały europejskie stacje radiowe. Największe grupy językowe stanowią Niemcy z ich 80 milionami, Rosja europejska (70 milionów), Anglicy (47 milionów), a potem Francuzi, Włosi i Polacy. Najmniejsza ilość ludzi, mówiących jednym językiem to Albańczycy.

WALKA W PĘDZĄCYM PAROWOZIE

W Ameryce wydarzył się niesamowity wypadek maszynista kolejowy Lonie McClure zatrzymał lokomotywę „Old 34” na torze na ulicy miasta Brooklyn i poszedł do pobliskiej restauracji na śniadanie. Widać opuszczoną na ulicy lokomotywę, dwóch włóczęgów, którzy później podali swe nazwiska jako James Gallo (lat 21) i Anthony Pardine (lat 37), postanowili spróbować, jak to się jeździ lokomotywą. „Chodź, zobacz ze mną Brooklyn” — powiedział Pardine do Gallo. Nie wiele się namyślając, wsiadli do lokomotywy i puścili w ruch siedemdziesięciopięciotonowego „konia żelaznego”. Maszynista McClure, posłyszawszy ruszenie lokomotywy, wypadł z restauracji i zdołał dopędzić jeżdżące ruszającą wolną lokomotywę Rozpoczął walkę z włóczęgami. Tymczasem lokomotywa nabierała rozmachu i pędziła ku wodom basenu atlantyckiego w odległości trzech bloków. Jednakże w rozpędzie wyskoczyła z torów, skręciła nagle w bok i przedarła się przez jednopiętrowy murewany dom, podczas gdy maszynista dalej walczył na pięci z złodziejami swego konia żelaznego. Lokomotywa tymczasem pędziła dalej. Przebiwszy na wskroś dom murewany, wypadła następnie na dom drewniany, w którym spało w tej chwili dwóch włóczęgów. Ci z przerażeniem obudzili się, myśląc, że nastąpił koniec świata lub trzęsienie ziemi. Przeszedłszy w ten sposób przez dwa domy, lokomotywa zatrzymała się wreszcie w odległości zaledwie o dziesięć stóp od wody. Policja aresztowała Gallo i Pardine'a pod zarzutem wyrządzenia złośliwej psoty.

NIEZNANY MAGNAT PRASOWY

Kiedy się mówi o magnatach prasowych, ma się na myśli W. R. Hearsta, właściciela niezliczonej ilości dzienników amerykańskich, lorda Rothermera, właściciela wydawnictwa „Daily Mail”, lorda Beaverbrook'a, właściciela wydawnictwa „Daily Express”, ale mało kto słyszał o J. S. Eliassie, stojącym na czele dziennika najbardziej rozpowszechnionego na świecie, a mianowicie „Daily Herald”, którego dzienny nakład wynosi 2 miliony 300 tys. egzemplarzy. Eliasz z początku sprzedawał gazety na ulicy, potem przed 40 laty, wstąpił jako urzędnik do firmy wydawniczej „Odham”. W tym czasie „Odham” miało 15 urzędników. Obecnie Eliasz jest prezesem rady administracyjnej „Odham Press Ltd”, wydawnictwa z 25 publikacjami i 9 tysiącami urzędników.

Kiedy Eliasz obejmował „Daily Herald”, pismo to było blisko upadku, w 15 dni potem było już milion egzemplarzy, a tygodnik „Clarion”, należący do tego samego wydawnictwa, powiększył nakład z 40 tys. do 250 tys.

Zwiększenie nakładu „Daily Herald” było źródłem prawdziwej wojny wydawniczej, która kosztowała w r. 1933 strony „Walcace”, t. j. „Daily Mail”, „Daily Express” i „Daily Herald”, przeszło 2.500.000 funtów szterlingów.

Miljonowe oszustwo ubezpieczeniowe estońskiego Żyda

Wszystkie fabryki, jakimi dotychczas zarządzał Behrman, padały ofiarą płomieni

Berlin. (Tel. wł.) Jak donoszą z Revalu, władze prokuratorskie wydały onegdaj nakaz aresztowania naczelnego dyrektora położonej na wybrzeżu fabryki „Viktoria”, która uległa, jak już donosiliśmy strasznemu pożarowi. W ogniu, który strawił znaczną część zakładu fabrycznego, oraz sąsiedztwa, zginęło kilka osób i kilkanaście odniosło ciężkie poparzenia. Pożar strawił kilka magazynów drzewa i kompleks budynków fabrycznych.

Dyrektor naczelny Behrman podejrzany jest o spowodowanie pożaru, celem otrzymania globalnej sumy, na którą były ubezpieczone zakłady fabryczne i składnice drzewa.

Straty, spowodowane przez pożar, wyniosły przeszło 500 milionów koron. Okazało się przytem, że dotychczas wszystkie fabryki, które zarządzał naczelny dyrektor „Viktoria” Behrman, jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności padały ofiarą płomieni. Wydało to się podejrzanym towarzystwom ubezpie-

zeniowym, zainteresowanym w spłacie sumy ubezpieczeniowej. Doniosły one o tem prokuratorowi, która rozpoczęła śledztwo nie tylko w sprawie ostatniego pożaru, ale i również w sprawie dawnych pożarów fabryk, jakimi zarządzał Behrman, Żyd estoński. W

stolicy po ujawnieniu tych podejrzeń zawrzało jak w ulu. Oburzenie skierowało się przeciwko żydowskiemu niesumieinnemu dyrektorowi. Zaznaczyć należy, że w 90 procentach handel drzewny w Estonii znajduje się w rękach żydowskich.

Katastrofalne rozmiary powodzi w Chinach

Wzburzone fale wtargnęły w nocy do miasta Venszi — Domy w gruzach — Setki ludzi postradała życie

London. (Tel. wł.) Według uzupełniających doniesień z terenów katastrofy powodziowej w Chinach wzburzone wody zmiotły z powierzchni ziemi zupełnie miasto Venszi. Woda, przerwawszy w nocy tamy i wały okalające miasto, wtargnęła z taką siłą do miasta w nocy, że większa część mieszkańców nie zdołała się w czas ratować.

Większa część domów nie wytrzymała naporu wód i runęła w gruzy.

Tylko część mieszkańców zdołała się uratować na sterczących murach lub pagórkach i pozrywanych wałach lub uciec w ostatniej chwili przed wodą, reszta znalazła śmierć w nurtach wzburzonych wód.

Straty w ludziach w dorzeczu rzeki Jangtse są również bardzo wielkie. Narazie jednak nie dają się one bliżej określić. W okolicy Iczang liczba ofiar wynosi przeszło 500 ludzi.

Robotnicze bilety na kolejach

Warszawa. (Tel. wł.) Na polskich kolejach państwowych zostały wprowadzone robotnicze bilety tygodniowe, upoważniające za cenę trzech przejazdów jednostronnych do odbycia 7 przejazdów dwustronnych, ważne jednak nie w ciągu dni 7 od daty nabycia, ale od poniedziałku danego tygodnia do najbliższej niedzieli włącznie. Bilety te, sprzedawane codziennie w kasach kolejowych, sprawiają, że nawet niepełne ich wyzyskanie wypada taniej, aniżeli taka sama ilość przejazdów za biletami normalnymi.

(w)

na gorącym uczynku

Zdaje się, iż „sanacji”, która taka waga przykładła do jak najszybszego przeprowadzenia nowej ordynacji wyborczej, zaczyna minąć już rzędność. Coś jakby „Katzenjammer” po kiepskie, wódce.

Posłuchajmy, co mówi dżurba bądź co bądź miarodajny p. Stępczyński w „Kurierze Porannym”:

„W plonie głosów polemicznych i enuncjacji, poświęconych ordynacji wyborczej, uderza przedewszystkiem dość daleko posunięta skłonność przypisywania przesadnej roli tej ustawie. Kto był taki „skłonny”, jak nie właśnie B. B.?”

W tymże artykule p. Stępczyński zapewnia łaskawie, że nowa ordynacja bynajmniej nie przekreśla istnienia partii politycznych w kraju i możliwości ścierania się prądów ideowych.

Po „mamutach” jest to druga enuncjacja o tyle znamienita, że nie wszyscy jeszcze w „sanacji” rozumieją to, co rozumiał już, zdaje się, p. Stępczyński. Słowem: „Katzenjammer” nie wszystkim się jeszcze udzielił. Ale on przyjdzie i na resztę.

Ulgowa stopa dyskontowa

Warszawa. (Tel. wł.) Odbyło się posiedzenie rady Banku Polskiego, które postanowiło obniżyć stopę dyskontową weksli zagranicznych, wynikających z eksportu i akceptowanych przez firmy zagraniczne do 3 procent,

przy wekslach z terminem do trzech miesięcy, a do 4 proc. przy wekslach z terminem od 3 do 6 miesięcy.

Ulgowe stopy będą stosowane do weksli zagranicznych, wystawionych w walutach zagranicznych jak i złotych polskich. (w)



W ub. miesiącu odbyła się w New Yorku piękna uroczystość przemianowania ulicy Exterior na Marie Curie Avenue. Na zdjęciu fragment z uroczystości przemianowania ulicy. Nad portretem Curie Skłodowskiej widoczni: prezes S. Rypicki (x), mrs. Menowey (xx), major Lagnardio (xxx).

Przy astmie, chorobach serca, cierpieniach płucnych i płucnych, zółtach, rachityzmie, powiększeniu gruczołu tarczycowego i wola, naturalna woda gorzka Franciszka Józefa stanowi istotny środek regulujący funkcje przewodu pokarmowego. Tg 1308

W obozie płk. de la Roque



PLK. DE LA ROQUE

przywódca „Krzyża Ognistego”, stojącego do walki o narodową Francję.

Paryż. (Tel. wł.) Środowa francuska prasa poranna doniosła krótko o rozłamie wśród ruchu młodzieży francuskiej, stojącej pod rozkazami płk. de la Roque. Południowy „Paris Midi” częściowo potwierdza tę wiadomość, stwierdzając, że po nieporozumieniu jakie wynikło pomiędzy płk. de la Roque, pięciu kierowników prowincjonalnych, niezadowolonych z zbyt pobłażliwego stosunku naczelnego wodza „Krzyża Ognistego” do rządu francuskiego, wystąpiło z organizacji, odrywając od niej swoich zwolenników. Zapowiedzieli oni ogłoszenie w dniu 15 lipca własnej deklaracji.

Jak dalej donosi „Paris Midi” płk. de la Roque dowiedziawszy się o rozdziewkach w łonie swej organizacji, odbył z niezadowolonymi kierownikami konferencję, na której wezwał swych pięciu podwładnych do podania na piśmie swych żądań i zmian zasad programowych partii. Po przeczytaniu jednakże elaboratu pięciu prowincjałów partyjnych, płk. de la Roque odmówił jego ogłoszenia. W odpowiedzi na to wspomniani kierownicy prowincjonalni wystąpili wraz ze swymi zwolennikami z organizacji, zapowiadając utworzenie nowego ugrupowania.

Paryż. (Tel. wł.) Płk. de la Roque w związku z wiadomościami o rozłamie w jego organizacji publicznie zaprzeczył im. Kierownicy prowincjonalni, którzy zgłosili wystąpienie, są podrzędnymi pionkami w organizacji. Fakt wystąpienia większego znaczenia nie posiada. Jest to drobny i zwykły w organizacjach wypadek partyjnej niesubordynacji.

Miasto pod namiotem...

Jubileuszowy zlot polskiego harcerstwa w Spale — Gigantyczne obozowisko — Wszerehstronny pokaz tężyzny młodego pokolenia

(Od naszego umyślnego wysłannika)

Spala, w lipcu.

Nadarza się wspaniała okazja przyjrzenia się ruchowi młodego pokolenia. W jednym z jego odgałęzień: w harcerstwie. Święci ono mianowicie 25-lecie istnienia. W związku z tem podjęto wspaniałą myśl zaprezentowania się społeczeństwu w jak najszybszym zakresie i to w formie olbrzymiego jubileuszowego zlotu w Spale, pod bokiem letniej rezydencji Prezydenta Rzeczypospolitej Złot potrwa dwa tygodnie, od 11 do 25 lipca, przyczem uroczyste jego otwarcie, w obecności Pana Prezydenta, nastąpi w niedzielę, 14 lipca.

Już same suche cyfry mówią o ogromie tej imprezy: 30.000 harcerzy z Polski, 2000 harcerzy z terenów naszej emigracji i jakieś 1500 skautów zagranicznych, przybyłych w charakterze

gości. Przyjadą z różnych krajów Europy, a nawet z Ameryki i Kanady. Słowem: imponujący zlot młodzieży, na którym nasi reprezentanci będą mieli wspaniałe pole do wykazania swoim, a przedewszystkiem obcym, wielkiej tężyzny i hartu ducha polskiego młodego pokolenia.

Zanim będzie okazja zająć się samym zlotem spalskim, warto podejść tymczasem do niego od strony organizacyjnej. A więc zapoznać się z pracami, dokonanymi na terenie zlotowym z myślą o przyczynieniu się do jak najlepszego przebiegu zlotu. Były to zaiste poczynania gigantyczne i trzeba podkreślić, że harcerze dokonali ich we własnym zakresie i własnymi siłami. Już w marcu zjechały do Spali ochotnicze drużyny robotnicze i od-

razu zabrały się do pracy na terenie zlotowym, podzielonym na dwie części, które rozdziela rzeka Pilica. Jedną część okupują harcerze, drugą zaś harcerki.

Oto w zarysie wyszczególnienie dokonanych prac. Wubudowano około 3 km szosy, wykonano 11.000 m sześć. robót ziemnych, wzniesiono 80 budynków, przeprowadzono 6 km przewodów elektrycznych, brzozi Pilicy połączono dwoma mostami długości 60 m każdy, oraz 7 kładkami. Dalej wykonano 2 km pomostów najbrzeżnych do mycia i kąpiei, wywiercono 95 studni i założono 2 km przewodów wodociągowych, skanalizowano budynki, zainstalowano 200 aparatów telefonicznych i sieć megafonów, ponadto wzniesiono dla gości namiot-hotel na 4000 osób, wubudowano agencję pocztową, cukiernię i restaurację (obsługując harcerki), kantor wymiany pieniędzy, P. K. O., kioski „Ruchu” i „Orbisu”, oraz około 40 budynków tworzących t. zw. dzielnicę handlową, gdzie znajdują się będą przeróżne sklepy. Wogóle nie pominięto żadnego szczegółu, najdrobniejszej nawet rzeczy, jaka winna się znaleźć w tem olbrzymim mieście pod

namiotem. Jest także radio, kino, szpital (100 łóżek), pawilon mieszczący wystawę jubileuszową, obrazującą rozwój polskiego harcerstwa. No, co tu się rozwodzić! Jest wszystko, o czym tylko dusza zamarzy.

Dodajmy do tego kwestię aprowizacji, wydzielanie dziesiątek tysięcy chlebowej dziennie, postaranie się o góry sienników, podzielenie funkcji administracyjnych i organizacyjnych, idealne rozplanowanie terenu zlotowego, tysiące tablic orientacyjnych, oraz tak ważny szczegół, jak wystawienie oddziału 300 harcerzy, spełniających funkcje stróżów bezpieczeństwa (teren zlotowy uznano jako eksterytorjalny i policja przelała władzę na harcerzy) — wówczas zrozumiemy ogrom dokonanych prac. Zrozumiemy, że harcerstwo to wielka rzecz, że ta armia 200 tys. młodzieży jest samowystarczalna i potrafi zarządzić wszystkiemu.

To też dziś, w chwili, kiedy zlot się rozpoczął, cała Polska winna skierować wzrok ku Spale, gdzie nasza młodzież, naszą przyszłość i duma zdaje egzamin ze swej tężyzny i przygotowania obywatelskiego. Wszak silna młodzież — to silna Polska. ELLIOT.

Lipiec

12

PIĄTEK

Kalendarz rzym.-kat.

Piątek: Jana Gwaler-
ta op.
Sobota: Małgorzaty p.
Eugenji b.

Kalendarz słowiański

Piątek: Tol'mira bl.

Sobota: Ra i miły

Słońce: wschód 3.43

zachód 20.12

Długość dnia 16 g 29 min

Księżyc: wschód 17.03 zachód 24.20

Faza: 4 dzień przed pełnią.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-53

Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesentów

od 10-12

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiaj dużerują apteki: S-ców Leinwebra, Plac Wolności 2, S-ców Hartmana, Młynarska 1, Danieleckiego, Piotrkowska 127, Perelmana, Cegielniana 32, — Cymera, Wólczańska 37, S-ców Wójcickiego, Napiórkowskiego 27.

Pogotowie: Tel. 102 90.

Straż Ogniowa: Tel. 8.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski Letni (Piotrkowska 94)

godz. 9 w. „Muzyka na ulicy”.

Teatr Letni w parku Staszica godz. 9

„Otello przyszłości”.

Teatr Popularny — Przedstawienie za-

wieszane.

Kina łódzkie

Adria - Metro — „Sztuka życia”.

Bratnia Strzecha — „Dr. Mabuze”.

Casino — „Nocne życie bogów”.

Corso — „Uwodzicielka”.

Capitol — „Ja mam temperament”.

Czar — „Miłość porucznika”.

Grand Kino — „Na fali wspomnień”.

Mewa — „Dzielnego chłopca”.

Mira — „Morderstwo w Trynidad”.

Ludowy — „Sekretarka osobista”.

Oświaty — „Pod pręgierzem”.

Palace — „Torreador i kobiety”.

Przedwiośnie — „Wielkie wydarzenie”.

Stylowy — „Grzech”.

Rakieta — „Moskiewskie noce”.

Komunikaty

KOMUNIKAT. Zarząd Koła Stronnictwa Narodowego Radogoszcz komunikuje, że zebranie ogólne wszystkich członków Koła odbędzie się w piątek, dnia 12. b. m., o godz. 20 w lokalu przy ul. Murarskiej 19. Zebranie sobotnie nie odbędzie się.

Ostatnie dni występów Michała Znicza. Pomimo rekordowego powodzenia, jakim się cieszy codziennie doskonała komedia muzyczna „Muzyka na ulicy” będzie ona musiała zejść wkrótce z afiszu, ponieważ aktor główny roli Michał Znicz związany kontraktem z jedną z wytwórni filmowych, musi za kilka dni opuścić Łódź. „Muzykę na ulicy” muszą wszyscy zobaczyć! Początek przedstawień o godz. 21.

Teatr Letni w parku Staszica. W pięknym parku Staszica codziennie o godz. 21 Teatr Letni wystawia doskonałą komedię francuską Sachy Guitry „Otello przyszłości”. W razie niepogody teatr oszalowany. Powrót tramwajami zapewniony.

Kronika policyjna

W „malinowej” sali Grand Hotelu. W tych dniach przy jednym ze stolików na „Malinowej” sali Grand - Hotelu zasiadł jakiś elegancki gość i zaczął zamawiać dania. Przysiadły się doń ordanserki i rychło wspólnie „nastalcowano” na sumę około 190 zł. Wszyscy bawili się bardzo wesoło i konsumowali chętnie. Gdy jednak nad ranem trzeba było regulować rachunek, ów gość, a okazał się nim p. Edward Kuźniak, okazał o wiele mniej entuzjazmu. Próbował nawet ułotnić się „po angielsku” co wczas spostrzegł kelnerzy. Narazie Kuźniak trafił do komisariatu a niebawem znajdzie się przed kratkami sądowymi.

Ładny prezes. Związek rezerwistów stale idzie po pochyłej równi: do upadku. Jak podawaliśmy, w związku z ustąpieniem dotychczasowego przewodniczącego okręgowego, gen. Olszyny Włczyńskiego szereg rezerwy przerodziły się tak, że kilka kół zlikwidowano, albowiem nie było nawet tylu członków, by obsadzić stanowiska w zarządzie. Pikantny fakt zdarzył się w kole Zw. Rezerwistów w Rudzie Pabjanickiej. Dotychczasowy prezes, przywódca miejscowej „sanacji”, Kotynia został przez zebranie odsunięty ze stanowiska, gdyż poprzednio był komisarycznym przewodniczącym koła i z tej racji znienawidzono go. Natomiast na stanowisko prezesa koła wybrano dentystę Saurera, który przed niedawnym czasem za lichwą pieniężną skazany został na kilka miesięcy aresztu.

Krwiekie sąsiadki. W korytarzu domu przy ul. Katnej 9 wynikła bójka między sąsiadkami. Zofia Lauk kopnęła Anielę Oberbek w brzuch tak silnie, że ta ostatnia dostała krwotoku wewnętrzznego i poronienia. Odwieziono ją karetką pogotowia w stanie ciężkim do szpitala. Policja wdrożyła dochodzenie.

Łódź się pali!...

W ciągu jednego dnia trzy pożary — Pracowity dzień strażaków

Łódź, 11. 7. Onegdaj wieczorem wybuchły w Łodzi niemal jednocześnie trzy pożary.

Pierwszy z nich zdarzył się w fa-

bryce Chęcińskiego przy ul. Bandurskiego 9. Po dziesięciu minutach przybyła na miejsce kurs inspektorski oraz II. oddział miejski ogień ugasił.

Sytuacja strajkowa

Strajk u Halperina — Podpisanie umowy w cegielni — U Piaskowskiego Abrama strajk — W cementowni też strajk

Łódź, 11. 7. W fabryce Halperina przy ul. Kilińskiego 163 na tle redukcji starszych robotników wybuchł strajk 160 robotników, którzy pozostają w murach fabrycznych, okupując fabrykę. Inspektor pracy wyznaczył konferencję na 12 bm.

W dniu 11 bm. odbyła się konferencja w inspektoracie pracy, na której ustalono wszystkie sprawy sporne i w rezultacie została podpisana umowa zbiorowa dla cegielni w okręgu łódzkim, na warunkach zeszłorocznej umowy, zgodnie z żądaniem robotników. Umowa obowiązuje na czas do 15 kwietnia 1936 r. Dziś zostaje podjęta

normalna praca w cegielniach.

Onegdaj wybuchł strajk w cementowni wydziału wodociągów i kanalizacji magistratu. Zatarg wyników na tle walki o polepszenie warunków pracy i zrównania zarobków na równi z płacami pracowników miejskich. Strajkuje 38 osób.

We fabryce chustek wełnianych w tkalni mechanicznej Abrama Piaskowskiego przy ul. Pomorskiej 108 wybuchł strajk z powodu wydalenia delegata fabrycznego. Ponad 200 robotników rozpoczęło strajk i pozostaje w murach fabrycznych. Likwidacją powstałego strajku zajął się inspektor pracy.

Piątkowski przed sądem

Rozprawa przeciw działaczowi „sanacyjnemu” odbędzie się w dniu 26 sierpnia b. r.

Łódź, 11. 7. Onegdaj prokurator sądu okręgowego w Łodzi przesłał b. komendantowi Zw. Rezerwistów, do ostatek czasów radnemu miejskiemu z ramienia B. B., znanemu działaczowi „sanacyjnemu” Ludwikowi Hipolitowi Piątkowskiemu oraz członkowi tegoż Związku Rezerwistów Kowalskiemu akt oskarżenia, w którym zarzuca się im naruszenie artykułu 264 k. k., który mówi:

„Kto w celu osiągnięcia dla siebie lub kogoś korzyści majątkowych doprowadza inną osobę zapomocą wprowadzenia jej w błąd lub wykorzystania jej błędu do niekorzystnego rozporządzenia własnym lub cudzym mieniem

podlega karze więzienia do lat 5.”

Jak w swoim czasie podawaliśmy Piątkowski wraz z Kowalskim i sierżantem Madońskim, skazany już przez sąd wojskowy urządził popularne wycieczki koleiowe pod egidą Zw. Rezerwistów, używając bezprawnie przysługujących członkom przysposobienia wojskowego zniżek kolejowych dla osób nieczłonków w Związku, działając w ten sposób na szkodę kolei państwowych.

Rozprawa, która odbędzie się 26 sierpnia r. b., budzi ze względu na osobę Piątkowskiego wielkie zainteresowanie.

Rejestracja wyborców

Trzydziestu rezerwistów „przy pracy”

Łódź, 11. 7. W gmachu rady miejskiej rozpoczęto ostatnio rejestrację uprawnionych przyszłych wyborców do Senatu. Niewesoło jednak, jak dotychczas, wygląda dla „sanacji” owa rejestracja, gdyż termin jej kończy się z dniem 13 bm., a frekwencja zgłaszających się jest bardzo niska.

Charakterystyczna jest dotychczasowa statystyka zgłaszających się: do drzwi biura „dobija się” jeden petent na godzinę. Są to głównie Żydzi z cenzusem, ale bez orderów. O ile zaś zda-

rzy się między nimi Polak, to stwierdzić można, że jest to oficer zawodowy, lub cywil z krzyżem zasługi, lecz bez cenzusu.

Pan komisarz, przewidując nawał zgłaszających się, zaangażował trzydziestu rezerwistów sfederowanych na termin dwutygodniowy ze stawką dzienną 8 zł. Brak pracy dla tych trzydziestu spowodował pozostawienie zaledwie pięciu przy rejestracji i rozesłanie pozostałych dwudziestu pięciu po różnych wydziałach.

Fałszywe blankiety meldunkowe

Konkurenci zarządu miejskiego w Łodzi - Dochodzenie trwa

Łódź, 11. 7. Ostatnio ujawniono, że w obiegu znajdują się blankiety meldunkowe, drukowane przez osoby do tego nieupoważnione.

Blankiety takie sprzedawał dotąd wyłączenie zarząd miejski w cenie 5 groszy za sztukę, a ponieważ przy zmianie miejsca zamieszkania jednej osoby trzeba 4 blankietów, co stanowi 20 groszy, przy liczniejszej rodzinie jest poważny wydatek. Znaleźli się zatem pomyslowi specjaliści, którzy

zaczęli konkurować z władzami miejskimi, sprzedając taniej blankiety fabrykowane przez siebie.

Zarząd miejski wycofał znajdujące się w obiegu blankiety meldunkowe, które zostaną stemplowane i w przyszłości ważne mają być tylko ze stemplem zarządu miejskiego. Niezależnie od tego prowadzi się dochodzenie, kto fałszował, względnie sprzedawał fałszywe blankiety.

Wszystkich trzech rannych odwieziono do szpitala w stanie bardzo ciężkim.

Kronika gospodarcza

Likwidacja strajku. Strajk pracowników budowlanych który wybuchł swego czasu w Pabjanicach na tle umowy zbiorowej, po trzech tygodniach strajkowania został w dniu onegdajszym zlikwidowany. Na konferencji, jaka odbyła się w Inspektoracie Pracy z przedstawicielami budowlanymi i robotnikami, doszło do porozumienia i w dniu wczorajszym robotnicy przystąpili do pracy.

Dziela skórę na niedźwiedziu. W organizacjach żydowskich na terenie Łodzi odbywają się już narady i przygotowania do wyborów do Sejmu i Senatu. Charaktery-

W chwili powrotu do remizy nadszedł meldunek o pożarze w fabryce Połubińskiego przy ul. Senatorskiej 4. W chwili przybycia straży ogień zdolał się już przerzucić na następne piętro, gdzie mieściła się tkalnia firmy Kahler i Niewiński. Ogień zdolano zlokalizować po godzinie ciężkiej walki, poczem na miejscu pozostał tylko IV. oddział celem dogaszenia, a miejskie oddziały II i III oraz fabryczne V. X. powróciły do remizy. Straty znaczne.

Niemal natychmiast zaalarmowano straż po raz trzeci. Tym razem płonęła fabryka Frankentału przy Południowej 29. Ogień rychło ugasiły oddziały I i II.

styczniem jest, że Żydzi momentalnie zdolali się porozumieć i zarówno agudowcy, jak i sjonistę solidarnie pracują w jednym Komitecie. O ile chodzi o wybory do Sejmu, Żydzi zdolali już „przyznać sobie” dwa mandaty z terenu Łodzi, a nawet obsadzić stanowiska obu posłów. I tak jednego posła dała Aguda w osobie dotychczasowego posła Mincherza, drugim posłem zaś ma być dr. Rozenblatt ze sjonistów.

Kronika sportowa

Próby bicia rekordu. Na dzisiejszych zawodach pływackich o mistrzostwo okręgu, które odbywały się w basenie L. K. S. zostanie dokonana próba pobicia rekordu okręgowego w sztafecie 3x100 stylem zmiennym dla panów. Prócz tego program dzisiejszych zawodów przewiduje: 100 mtr stylem dowolnym dla pań, 200 mtr stylem klasycznym dla pań, 100 mtr stylem klasycznym dla panów, 100 mtr stylem klasycznym dla pań, 100 mtr stylem dowolnym dla panów i wreszcie sztafeta 3x100 mtr stylem zmiennym dla panów.

Stefański na szosie. Wielkie zainteresowanie w sferach kolarskich wywołał udział w szosowym wyścigu kolarskim o mistrzostwo Polski doskonałego naszego szosowca Stefańskiego, którego specjalnością była jazda na czas. Stefański jak wiemy nie startował w żadnym wyścigu od dwóch lat, obecnie jednak postanowił przerwać „wypoczynek” i od razu złożyć swój udział do mistrzowskiego wyścigu.

Ostatnie wiadomości

Szajka przemycająca ludzi do kolonii żyłowskiej w Białobitanie, zorganizowana przez Rosensteina w Łodzi z oddziałem w Równem, odpowiadać miała przed sądem okręgowym w Równem. Ze względu jednak na to, że z pośród 54 oskarżonych i 130 świadków większość zamieszkuje w Łodzi, tudzież większa część akcji przemycicznej toczyła się również w Łodzi, sprawę przekazano do załatwienia sądowi okręgowemu w Łodzi, który po otrzymaniu akt sprawy wyznaczy rozprawę główną.

Dnia 19 stycznia r. b. posterunkowy Saganowski natknął się w lasach majątku Nakielnica na dwóch kłusowników Wilhelma Sziperberga i Karola Jansa i zamierzał aresztować ich. Kłusownicy stawili opór i wyrwali Saganowskiemu karabin. Ostrzeliwali się nawet z dubeltówek, lecz strzały chybiły. Sąd skazał Sziperberga na 6 lat więzienia i Jansa na półtora roku więzienia.

W domu noclegowym przy ul. Cmentarnej 10 bezdomny włóczęga 53-letni Karol Miller wskutek użycia spirytusu skazonego zaślępn. Dzięki pomocy lekarskiej Millera przywrócono do przytomności, lecz wzrok utracił. Następnego dnia Miller znowu zażył większą dawkę spirytusu skażonego, nie mogąc powstrzymać się od trunków. W rezultacie Miller zmarł, mimo pomocy lekarskiej.

Pogotowie ratunkowe miejskie zanotowało w czerwcu r. b. łącznie 340 wypadków. Na uwagę zasługują znaczna liczba zaślępn i omdleń z wycieńczenia i głodu, których zanotowano 47. Podkreślić trzeba również znaczną liczbę bójek i rozpraw nożowych w liczbie 250. Zamachów samobójczych zanotowano 38, z wynikiem śmiertelnym 8 wypadków.

Popierając wytwórczość polską, używaj doli polskiego robotnika!

Nagłówek słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówekowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-linowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 19 924, n 2745, d 1790
t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.15

1. DOMY-PARCELE

Dom rodzaj willi

nowobudowany morga ogrodu o-wocowego, wpłaty 6000, reszta amortyzacyjna Boch, Poznań, Al. Marcinkowskiego 15, zd 19 200

Willę

nowa dwumieszkanowa, amerykańska, ogród, hipotek, amortyzacyjna sprzedaż, cen. 20 000, wpłaty 12 000. Oferty Oredownik Poznań zd 19 359.

Dom

nowomasywny czteropokojowy, chlewy, stodoła, 3/4 morgi ogrodu przy kościele, Poznań 4 600, Bartkowiak, Dopiewo, Poznań, zd 19 533

Kupię

dom czynszowy 500 właściciela do 60 000, Poznań, wpłaty 20 000, reszta amortyzacyjna, Oferty Oredownik, Poznań zd 19 651

2. PIENIĄDZ

Posiadającym

500 - 800 złotych zapewne stała egzystencja, Oferty Oredownik Poznań zd 19 766

3. LEKARSKA I UZDROWISKA

Jurata

pensjonat Baigina poleca słoneczne pokoje po cenach bardzo przystępnych, Kuchnia wyborowa, d 3182

6. OŻENKI

Kawaler

ogrodnik, lat 20, szatyn, wzrostu średniego, ogólnie zdrowy, poszukuje żony co najmniej majatkowej, Oferty Oredownik Poznań zd 19 631

Najkorzystniejsze

proponuje matrymonialne panom, panom, poleca jedynie "Echo" Poznań Sw. Marcin 68, Zamieszcowy u prospektu darmo, zd 19 761

7. SPRZEDAŻ

Farby - lakiery - pokost - karbolinum - tran
poleca najtaniej F. G. Fraga, Nastapecz Wł. Kaiser, Poznań Wielka 14, d 2700

11. KOPNA

30 - 40 morg
buraczanej, drenowanej masywny nemi ludzkiemi poszukuje, Wpłaty 8 - 10 000, Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2, zd 19 344

42 morgi pszennej

zabudowania nowomasywne, kompletne nowomasywne, zniwami blisko Poznania 4 000, reszta amortyzacyjna, Bartkowiak, Dopiewo, Znaczek, zd 19 334

11. KUPNA

30 - 40 morg
buraczanej, drenowanej masywny nemi ludzkiemi poszukuje, Wpłaty 8 - 10 000, Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2, zd 19 344

Skład pieczywa

polaczony z kawiarnią spowodu choroby zaraz tanio sprzedam, Oferty Oredownik, Poznań zd 19 709

42 morgi pszennej

zabudowania masywne inwentarzami, zniwami, 12 000, sprzedaż Ratajczak, Poznań, Jezuitska 12, zd 19 639

Dom nowy

2 pokoje kuchnia
morga ogrodu, sprzedam korzystnie za 2 500, Ratajczak, Poznań, Jezuitska 12, zd 19 632

Dom Poznania

2 mieszkanie
dochoń 120, sprzedaż okazynie Dom Złocen, Poznań, Wrocławska 22, zd 19 743

Dom piętrowy

półmorgowy ogród
dochoń 600, wartość 7000, sprzedaż 4500 Dom Złocen, Poznań, Wrocławska 22, zd 19 742

45 morg pszennej

buraczanej drenowanej poleca chłodzić sprzedam bardzo tanio Dom Złocen, Poznań, Wrocławska 22, zd 19 741

22 morgi

prywatne, zabudowania inwentarzami, zniwami, okolicy Groliziska, sprzedaż 6 500, Wojtkowiak, Opalenica, Pierackiego 9, zd 19 725

Dom nowy

sprzedam, 2 pokoje kuchnia, ogród 3 500 przy Deben, Frankowski, Zabikowo, Poniatowskiego 10, Poznań, zd 19 604

Gospodarstwa

zabudowania masywne, polecam po każdej cenie i wpłacie, Wojtkowiak, Opalenica, Pierackiego, Znaczek, zd 19 734

Reemigranci z Francji

Polecam mniejsze gospodarstwa, domy z rola tanio i rzetelnie, Stawski, plac Sypieński 10 b, zd 19 795

Dom masywny

z wszelkimi przynależnościami, pół morgi ogrodu, od kilometr od Kościana, zaraz na sprzedaż, Smoczyk, Czarków 10, n 12 722

Biblię stary - nowy testament ks. Wujka

która uchodziła za wyczerpaną poleca Księgarnia Katolicka, Poznań, Jezuitska 5, zd 17 128

70 drenowanej

zabudowania masywne prywatne, 2 kupa, 12 byłych masywny, 19 500, Szymala, Września, Miłosławska 2, zd 18 654

Dom w Jarocinie

murowany, 4 ubikacje, z ogrodu, sprzedam za 3 500, Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2, zd 19 343

Dom Jarocin

nowy masywny, stodoła, 1/4 morgi ogrodu, Cena 5 500, Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2, zd 19 435

Okucia budowlane do drzwi i okien

Armatury do piecy.

Gwoździe, śruby, druty

najkorzystniejsze źródło zakupu

HURT POLSKI

Poznań, Wrocławska 4.

Kuźnia

10 morg pszennej bezkonkurencyjnie, zabudowania obszerne masywne, narzędziami pod Poznaniem, 3 000, Bartkowiak, Dopiewo, Poznań, zd 19 532

40 pszennej

zabudowania nowomasywne, kompletne nowomasywne, zniwami blisko Poznania 4 000, reszta amortyzacyjna, Bartkowiak, Dopiewo, Znaczek, zd 19 334

11. KUPNA

30 - 40 morg
buraczanej, drenowanej masywny nemi ludzkiemi poszukuje, Wpłaty 8 - 10 000, Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2, zd 19 344

30 - 40 morg

buraczanej, drenowanej masywny nemi ludzkiemi poszukuje, Wpłaty 8 - 10 000, Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2, zd 19 344

programy radiowe

WARSAWA

Sobota, 13 lipca.
6.30 audycja poranna, 12.05 dziennik południowy, 12.15 muzyka, 13 chwila dla kobiet, 13.05 zespół salonowy Pawła Ryńskiego i Zygmunta Ledermana, 15.25 "Nasz handel morski", 15.30 "Wesoła audycja dla dzieci", 16 skrzynka techniczna, 16.15 recital fortepianowy Natalii Weissmann-Hublerowej, 16.50 "Wędrowniacy", 17 "Dla naszych letników i urodzistów", 18 poradnik sportowy, 18.10 "Minuta poezji", 18.15 "Cala Polska śpiewa", 18.30 przegląd wydawnictw, 18.45 koncert solistów, 19.30 "Nasze pieśni", 19.50 pogadanka aktualna, 20 wiadomości, 20.10 "Proszę mówić wyraźnie", lekka audycja muzyczna, 20.45 dziennik wieczorny, 20.55 "Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski", 21 audycja dla Polaków zagranicą, 21.30 "Noc w Hiszpanii", 22 wiadomości sportowe, 22.10 "Wielkopolska w przekroju", 22.30 Mała Orkiestra.

KRAJOWE

Sobota, 13 lipca.
Katowice - 12.15 muzyka ludowa, 18.30 skrzynka dla dzieci, 18.45 piosenki z płyt, 20.00 "Ślaskie halty mówią" - feljton; 22.06 wiadom. sport.

KRAJOWE

Sobota, 13 lipca.
Kraków - 12.15 fragmenty operowe z płyt, 14.50 nowości z płyt, 16.15 rec. fortepianowy, 18.15 "Cala Polska śpiewa"

KRAJOWE

Sobota, 13 lipca.
Poznań - 6.30 aud. por. z Warszawy; 8.30 program; 8.25 wskaz. praktyczny; 12.15 tr. z Warszawy; 13.30 marsze, tańce i piosenki z płyt; 14.50 tr. z Warszawy; 15.15 gielda; 18.30 feljton "Pamiętki polskie w Prusach Wschodnich"; 19.05 program na dz. nast.; 20.00 pokazanka dla dzieci; 22.06 wiad. sport; 22.10 "Wielkopolska w przekroju"; 22.30 do 23.30 tr. z Warszawy.

KRAJOWE

Sobota, 13 lipca.
Poznań - 6.30 aud. por. z Warszawy; 8.30 program; 8.25 wskaz. praktyczny; 12.15 tr. z Warszawy; 13.30 marsze, tańce i piosenki z płyt; 14.50 tr. z Warszawy; 15.15 gielda; 18.30 feljton "Pamiętki polskie w Prusach Wschodnich"; 19.05 program na dz. nast.; 20.00 pokazanka dla dzieci; 22.06 wiad. sport; 22.10 "Wielkopolska w przekroju"; 22.30 do 23.30 tr. z Warszawy.

KRAJOWE

Sobota, 13 lipca.
Poznań - 6.30 aud. por. z Warszawy; 8.30 program; 8.25 wskaz. praktyczny; 12.15 tr. z Warszawy; 13.30 marsze, tańce i piosenki z płyt; 14.50 tr. z Warszawy; 15.15 gielda; 18.30 feljton "Pamiętki polskie w Prusach Wschodnich"; 19.05 program na dz. nast.; 20.00 pokazanka dla dzieci; 22.06 wiad. sport; 22.10 "Wielkopolska w przekroju"; 22.30 do 23.30 tr. z Warszawy.

KRAJOWE

Sobota, 13 lipca.
Poznań - 6.30 aud. por. z Warszawy; 8.30 program; 8.25 wskaz. praktyczny; 12.15 tr. z Warszawy; 13.30 marsze, tańce i piosenki z płyt; 14.50 tr. z Warszawy; 15.15 gielda; 18.30 feljton "Pamiętki polskie w Prusach Wschodnich"; 19.05 program na dz. nast.; 20.00 pokazanka dla dzieci; 22.06 wiad. sport; 22.10 "Wielkopolska w przekroju"; 22.30 do 23.30 tr. z Warszawy.

KRAJOWE

Sobota, 13 lipca.
Poznań - 6.30 aud. por. z Warszawy; 8.30 program; 8.25 wskaz. praktyczny; 12.15 tr. z Warszawy; 13.30 marsze, tańce i piosenki z płyt; 14.50 tr. z Warszawy; 15.15 gielda; 18.30 feljton "Pamiętki polskie w Prusach Wschodnich"; 19.05 program na dz. nast.; 20.00 pokazanka dla dzieci; 22.06 wiad. sport; 22.10 "Wielkopolska w przekroju"; 22.30 do 23.30 tr. z Warszawy.

KRAJOWE

Sobota, 13 lipca.
Poznań - 6.30 aud. por. z Warszawy; 8.30 program; 8.25 wskaz. praktyczny; 12.15 tr. z Warszawy; 13.30 marsze, tańce i piosenki z płyt; 14.50 tr. z Warszawy; 15.15 gielda; 18.30 feljton "Pamiętki polskie w Prusach Wschodnich"; 19.05 program na dz. nast.; 20.00 pokazanka dla dzieci; 22.06 wiad. sport; 22.10 "Wielkopolska w przekroju"; 22.30 do 23.30 tr. z Warszawy.

KRAJOWE

Sobota, 13 lipca.
Poznań - 6.30 aud. por. z Warszawy; 8.30 program; 8.25 wskaz. praktyczny; 12.15 tr. z Warszawy; 13.30 marsze, tańce i piosenki z płyt; 14.50 tr. z Warszawy; 15.15 gielda; 18.30 feljton "Pamiętki polskie w Prusach Wschodnich"; 19.05 program na dz. nast.; 20.00 pokazanka dla dzieci; 22.06 wiad. sport; 22.10 "Wielkopolska w przekroju"; 22.30 do 23.30 tr. z Warszawy.

KRAJOWE

Sobota, 13 lipca.
Poznań - 6.30 aud. por. z Warszawy; 8.30 program; 8.25 wskaz. praktyczny; 12.15 tr. z Warszawy; 13.30 marsze, tańce i piosenki z płyt; 14.50 tr. z Warszawy; 15.15 gielda; 18.30 feljton "Pamiętki polskie w Prusach Wschodnich"; 19.05 program na dz. nast.; 20.00 pokazanka dla dzieci; 22.06 wiad. sport; 22.10 "Wielkopolska w przekroju"; 22.30 do 23.30 tr. z Warszawy.

KRAJOWE

Sobota, 13 lipca.
Poznań - 6.30 aud. por. z Warszawy; 8.30 program; 8.25 wskaz. praktyczny; 12.15 tr. z Warszawy; 13.30 marsze, tańce i piosenki z płyt; 14.50 tr. z Warszawy; 15.15 gielda; 18.30 feljton "Pamiętki polskie w Prusach Wschodnich"; 19.05 program na dz. nast.; 20.00 pokazanka dla dzieci; 22.06 wiad. sport; 22.10 "Wielkopolska w przekroju"; 22.30 do 23.30 tr. z Warszawy.

18. DZIERŻAWY

42

pszennej budowl. masow. żniwo na własność, żniwa martwy ob- jęcie 1900, Szymala, Września, Miłosławska 2, zd 15 533

Wydzierżawie

gościniec, kolonizacja, pokoje wielka woda, wszelka komunika- cja. Zgłoszenia osobiste Ignacy Kalski, Zielonogóra Szamotuły, zd 19 025

Gościniec

kościelna wieś, salka, mieszkanie ogród, objęcie 450 a, Grochowski Jan, Wronki, Rynek 15 piekar- nia, zd 19 193

Wydzierżawie

duży sad, Czerwona 5, Mazur Poznań, ul. Grolizska 19, P 4747-55.217

20

morg pszennej, miasto, furma- nstwo, inwentarz żniwa, wydzier- żawie, Chodźki, Poznań Górna Wileńska 189, d. m. 24, zd 19 688

55 morg

we wsi kościelnej żniwa inwen- tarz, żniwa, wydzierżawie, objęcie 3 500, Wojtkowiak, Opalenica, Pierackiego 9, zd 19 737

40 morg

buraczanej, drenowanej masywny nemi ludzkiemi poszukuje, Wpłaty 8 - 10 000, Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2, zd 19 344

Dzierżawę młyną

motorowego odstąpię (z powodu zmiany stosunków ro- dzinnych). - Młyn nowoczesny, przemiał 180 centnarów, w dobrej okolicy. Egzystencja zapewniona. Adres wskazuje Oredownik, Poznań zd 19 731

Folwark sześćsetmorgo- wy inwentarzami, żniwami

wprost od właściciela, objęcie - 17 900, "Tunel Warszawski", Poznań, Marcinkowskiego 20, telefon 83 20, zd 19 727

Trzystatrzdzieści

pszennej inwentarzami, żniwami, na dwa lata, lat. właściciela, ob- jęcie 7 000, "Tunel Warszawski", Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20, zd 19 728

Trzystatrzdzieści

pszennej inwentarzami, żniwami, na dwa lata, lat. właściciela, ob- jęcie 7 000, "Tunel Warszawski", Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20, zd 19 728

Trzystatrzdzieści

pszennej inwentarzami, żniwami, na dwa lata, lat. właściciela, ob- jęcie 7 000, "Tunel Warszawski", Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20, zd 19 728

Trzystatrzdzieści

pszennej inwentarzami, żniwami, na dwa lata, lat. właściciela, ob- jęcie 7 000, "Tunel Warszawski", Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20, zd 19 728

Trzystatrzdzieści

pszennej inwentarzami, żniwami, na dwa lata, lat. właściciela, ob- jęcie 7 000, "Tunel Warszawski", Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20, zd 19 728

Trzystatrzdzieści

pszennej inwentarzami, żniwami, na dwa lata, lat. właściciela, ob- jęcie 7 000, "Tunel Warszawski", Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20, zd 19 728

Trzystatrzdzieści

pszennej inwentarzami, żniwami, na dwa lata, lat. właściciela, ob- jęcie 7 000, "Tunel Warszawski", Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20, zd 19 728

Trzystatrzdzieści

pszennej inwentarzami, żniwami, na dwa lata, lat. właściciela, ob- jęcie 7 000, "Tunel Warszawski", Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20, zd 19 728

Trzystatrzdzieści

pszennej inwentarzami, żniwami, na dwa lata, lat. właściciela, ob- jęcie 7 000, "Tunel Warszawski", Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20, zd 19 728

Trzystatrzdzieści

pszennej inwentarzami, żniwami, na dwa lata, lat. właściciela, ob- jęcie 7 000, "Tunel Warszawski", Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20, zd 19 728

Trzystatrzdzieści

pszennej inwentarzami, żniwami, na dwa lata, lat. właściciela, ob- jęcie 7 000, "Tunel Warszawski", Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20, zd 19 728

Trzystatrzdzieści

pszennej inwentarzami, żniwami, na dwa lata, lat. właściciela, ob- jęcie 7 000, "Tunel Warszawski", Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20, zd 19 728

Trzystatrzdzieści

pszennej inwentarzami, żniwami, na dwa lata, lat. właściciela, ob- jęcie 7 000, "Tunel Warszawski", Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20, zd 19 728

Trzystatrzdzieści

pszennej inwentarzami, żniwami, na dwa lata, lat. właściciela, ob- jęcie 7 000, "Tunel Warszawski", Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20, zd 19 728

Trzystatrzdzieści

pszennej inwentarzami, żniwami, na dwa lata, lat. właściciela, ob- jęcie 7 000, "Tunel Warszawski", Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20, zd 19 728

Trzystatrzdzieści

pszennej inwentarzami, żniwami, na dwa lata, lat. właściciela, ob- jęcie 7 000, "Tunel Warszawski", Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20, zd 19 728

Trzystatrzdzieści

pszennej inwentarzami, żniwami, na dwa lata, lat. właściciela, ob- jęcie 7 000, "Tunel Warszawski", Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20, zd 19 728

Trzystatrzdzieści

pszennej inwentarzami, żniwami, na dwa lata, lat. właściciela, ob- jęcie 7 000, "Tunel Warszawski", Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20, zd 19 728

22. ZGUBY

Ignacy Wójt

W klubie „Starych Łodyg”

Na krańcu Łasku Bułońskiego — Prezes Bathiat — Dzieje klubu — Zrzeszenie „asów” lotnictwa — Ukochanie zawodu — Podniebni rycerze

Od własnego korespondenta „Orędownika”

Paryż, w lipcu.

Zapadał wieczór. Błękitnawe niebo rozpościło się nad Łaskiem Bułońskim, do którego zmierzaliśmy. Co za piękną przejażdżkę powietrzną można by odbyć dziś — pomyślałam sobie, — zapominając choć na kilka godzin o szarzyźnie powszedniego dnia!

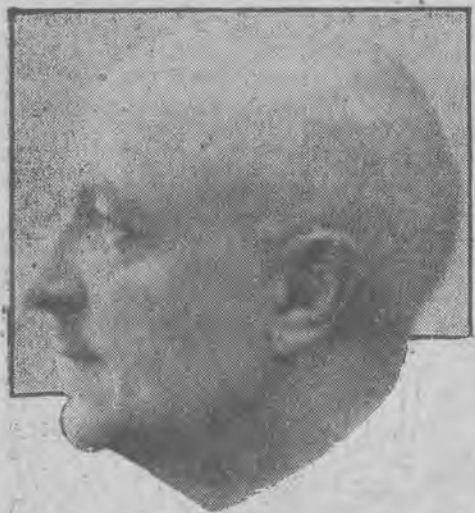
Czyż takie właśnie pragnienie nie było i nie jest gorącym życzeniem ludzkości, przekazywanym poprzez stulecia? Czar i pociąg przestworzy nie można uważać za wytwór awanturzystki natury, gdyż często jest to prosto potrzebą oderwania się od zwykłego kierunku, w jaki zaprzęga nas życie. Ta potrzeba ujawniła się już u starożytnych Greków, a taki Pegaz, koń skrzydlaty, symbol poetów, mógłby równie dobrze być uważany za prototyp samolotu. Jest nim w większej jeszcze mierze Ikar, sławiony przez mitologię i literaturę.

Legenda głosi, że genialny artysta Michał-Anioł marzył również o zrealizowaniu napowietrznego lotu przy pomocy skrzydeł, że nawet wykonano takie skrzydła, ale pozbawiły życia osobę, która zgodziła się je wypróbować. Nie inny los spotkał w szóstym czy siódmym stuleciu pewnego kapitana armii królewskiej we Francji, żywiącego równie ambitne projekty. Aż wreszcie wybiła godzina, w której marzenia wieków ziściły się.

Snując takie myśli, dotarłam do siedziby „Starych Łodyg” w „Clos Normand”, znajdującym się na skraju uroczego Łasku Bułońskiego. Od razu śpiesze wyjaśnić, że „Stare Łodygi” nie mają tym razem nic wspólnego z botaniką, a natomiast bardzo wiele z — podniebnymi rejonami. Pod tem bowiem mianem kryje się stowarzyszenie pilotów-łotników.

Skąd jednak pochodzi ta dziwaczna nazwa? Na to pytanie najlepszą odpowiedź daje p. Bathiat, prezes „Starych Łodyg”.

— W lotnictwie francuskim — objaśnia uprzejmie gospodarz — prawdopodobnie zresztą jak we wszystkich innych, wytworzył się specjalny język, że tak powiem lotniczy. Zatem aparaty zwa się w tym swoistym żargonie „cou-



P. Leon Bathiat, sympatyczny i energiczny prezes „Starych Łodyg”.

cou”, „zinc”; motor ochrzczone mianem „młynka”, a koła — „ruletki”; „Le plafond est haut (sufit jest wysoki)” — oznacza, że mamy czas pogodny, bez mgły, pozwalający na wzniesienie się wysoko w powietrze. Stalowy pret, na którym jest osadzona kierownica, nazywamy „manche à balai” (trzonek szczotki), albo „tige” — inaczej łodyga.

Wiedzioma ciekawością, stawiam niedyskretne pytanie:

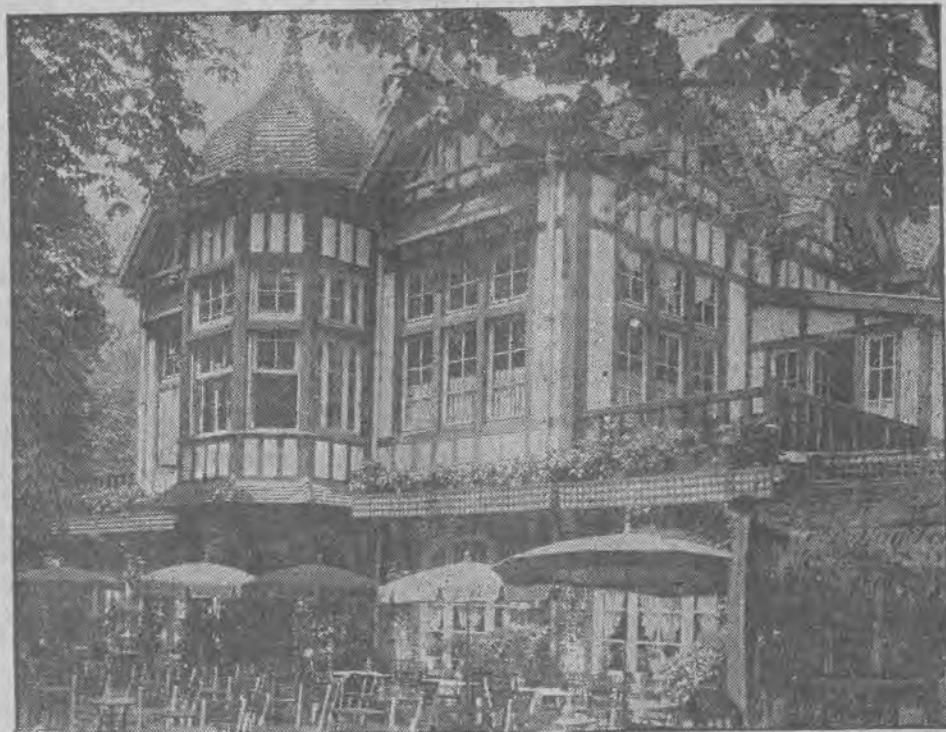
— Ale czemu „stara”?

P. Bathiat uśmiecha się i mówi:

— A no, prosto dlatego, że aby zostać czynnym członkiem naszego stowarzyszenia trzeba wykazać się patentem pilota-łotnika z przed — 2 sierpnia 1914 r., inaczej mówiąc przed wojny. Zatem wszyscy nasi członkowie mają już poza sobą długą karierę lotniczą. W dniu zresztą, w którym umrze ostatnia „stara łodyga”, przestanie tem samym istnieć i nasza organizacja.

— Pan jest, zdaje się, sercem i motorem „starych łodyg”?

— Założyliśmy nasz klub — odpo-



Tak wygląda „Clos Normand”, siedziba „Starych Łodyg” w zacisznym ustroniu Łasku Bułońskiego.

wiada wymijając p. Bathiat — w 1920 r. razem z Pawłem Schneiderem, Bernardem, Sadi Lecointe i Józefem Frantz, pierwszym lotnikiem, który w czasie wojny zestrzelił niemiecki aparat. Zadaniem nowego klubu było szerzenie przedewszystkiem zamiłowania do lotnictwa, oraz spieszenie z wszelkiego rodzaju pomocą nie tylko członkom, ale nawet ich rodzinom. W tym zresztą celu utworzyliśmy odpowiednią kasę, która w miarę możliwości ratuje lotników, znajdujących się w trudnym położeniu, a również wdowy po nich i dzieci.

— W chwili obecnej — ciągnie prezes „starych łodyg” — nasze stowarzyszenie liczy 450 członków, a jest ich w ogóle 1800 na całym świecie. Przyjmujemy również cudzoziemców. Zresztą przeglądając nasz rocznik przekonano się pani najlepiej, ilu Włochów, Anglików, Amerykanów, Rosjan zapisało się do „starych łodyg”.

— Nie potrzebuje chyba podkreślać, że nie jesteśmy specjalnie zasobni, po-

mimo, że mamy w swych szeregach wszystkich pionierów lotnictwa. Roczna składka wynosi zaledwie 65 fr. Nie rozporządzaliśmy też początkowo tym lokalem, pozwalającym zbierać się w liczniejszym gronie chociażby na pogadanki lotnicze. Dopiero w 1926 r. lotnik amerykański Clifford Armon wystąpił samorzutnie z następującą propozycją: ofiaruję „starym łodygom” klub i umebluje go. Nie potrzebuję pania zapewniać, że przyjęliśmy tę propozycję z entuzjazmem i zainstalowaliśmy się w „Clos Normand”, gdzie odbywają się raz na miesiąc śniadania, a oprócz tego dwa razy na rok oficjalne bankiety. Tu jest zresztą również siedziba „Międzynarodowej Ligi Lotników”.

Rozmowa toczyła się na otwartym tarasie pierwszego piętra. P. Bathiat z zapalem opowiadał mi dalej o lotnictwie i wyczynach bohaterów przestworzy. Widać było, że mam przed sobą jednego z tych, którzy lotnictwo uważa za pewnego rodzaju posłannictwo. Ta-

cy ludzie jeżeli z biegiem lat nie mogą już brać czynnego udziału w niebezpiecznych wyprawach, wówczas w jakiś inny sposób starają się przysłużyć umiłowanej sprawie. Zpóźnionych „starych łodyg” tylko czwarta część oddaje się wyłącznie lotnictwu. Wielu pracuje w innych zawodach, żaden wszakże nie opuści przeróżnych popisów lotniczych. Przedtem zrezygnowałby ze wszystkich innych przyjemności, które są niczem dla niego w porównaniu z powietrznymi zawodami, z tym ukochanym światem skrzydlatych ludzi...

Z tarasu przechodzimy do obszernej sali zebrań. Na ogromnym stole leżą niezliczone wydawnictwa, poświęcone lotnictwu. W głębi dwóch pilotów pali fajki, rozmawiając z ożywieniem. Dwaj inni z pasją grają w „ping-pong”. Podchodzę do ścian, która zdaleka wygląda niczym mozaika. Wiszą tam niezliczone fotografie asów awiacji, tych „grogards” przestworzy. Jedni, jak Guynemer, Nungesser, Coli, Védrine, Helena Boucher i tłu. tłu innych żyć już przypieczętowali swą twarzą, bohaterską służbę pod skrzydlatym znakiem i dokoła ich nazwisk snuje się promienna legenda. Inni, jak Mermoz, Codos, Maryse Hilsz pracują dalej ofiarnie i z zapalem. Latanie stało się bowiem dla tych wszystkich miłośników przestworzy racją bytu, a zarazem poezją ich życia, swego rodzaju upajającym haszyszem.

Wszyscy oni, bez różnicy, przechodzą przez chwile zwatplenja. Nawet najbardziej zahartowani na wszelkiego rodzaju przeciwności ulegają zmęczeniu. Lotnictwo wymaga bowiem takich zasobów energii, takich stalowych nerwów, że ci pracownicy powietrza do pracowni i tak nieraz uciążliwym dniu chcą naprawdę wypocząć we własnym s-odowisku, w odpowiedniej dla nich atmosferze. Znajdują to wszystko właśnie w „Clos Normand”, otoczonym zielenią Łasku Bułońskiego i położonym zdaleka od zawrotnego ruchu i rozgwaru stolicy. Mają tu prawdziwą, cichą przystań lotniczą, w której mogą wypocząć fizycznie i moralnie. W dodatku spotykają się zawsze z pełnym pogodnej filozofii uśmiechem i z dobrą radą nieocenionego prezesa Bathiat, pierwszej „starej łodygi” Francji.

I. BRIARES.



Hippika

W Lucernie odbył się w trzecim dniu międzynarodowych zawodów hipicznych konkurs potęgi skoku. Po trzykrotnej rozgrywce na przeszkodach wysokości 180 cm. wygrał kapitan irlandzki Odwyer na koniu „Limerick”. Drugie, czwarte, szóste i siódme miejsce zdobyli też Irlandczycy. Trzecim był Włoch Lequio.

Z koni polskich w tej bardzo ciężkiej próbie brali udział dwa, z których „Mildred” pod rtm. Szoslandem zdobył wstęgę.

Rekordowe rozmiary przeszkód, stawianych na zawodach w Lucernie przewyższają możliwości naszych najlepszych koni, które są zresztą bez porównania gorsze od innych koni, specjalnie do tego celu szkolonych.

Kolarstwo

Szosowy wyścig o mistrzostwo Polski.

Na trasie Warszawa — Radom — Warszawa rozegrany zostanie w niedzielę kolarski wyścig szosowy o mistrzostwo Polski. Dystans wyścigu wynosi 200 km. Start odbędzie się w niedzielę o godz. 8 rano na Okęciu. Zbiórka zawodników o godz. 7 rano przy ul. Wawelskiej. Wyścig, jak wiadomo, odbywa się ze startu pojedynczego, przyczem zawodnicy wyruszają w odstępach dwuminutowych. (PAT).

Lekka atletyka

Węgry i Holandia 22:46.5 p. W drodze na mistrzostwa Anglii. Węgry rozegrali spotkanie międzypaństwowe z Holandją w Amsterdamie. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: 100 m: Sir (W) 10.6, 2. Berger, 400 m: Sivri (W) 40.5, 800 m: Szabo (W) 1:56.8, 500 m: Kelen (W) 15:09.4.

110 m pl.: Kovacs (W) 15.1, Wwyż Kesmarky (W) 185 cm. Trójskok: Szammak i Peters 14.28, kula: Jaranyi (W) 14.83 cm. Tyczka: Csanyi (W) 380 cm, 2. Scufka (W) 380 cm. Dysk: Donagan (W) 45.95 cm, 4x100 m: Węgry 41.9, 2. Holandia 42.4.

Motocyklizm

Motocyklowe mistrzostwa Pomorza rozegrane zostaną po pięcioletniej przerwie w niedzielę w Grudziądzu. Wyścigi odbędą się w trójkacie szos Białuchowo — Zakurzewo — Mokre. Start i meta w Białuchowie. Do wyścigów zgłosili się również motocykliści gdańscy.

Pięściarstwo

Znany bokser niemiecki Ziglarski startuje po raz ostatni w ringu dnia 26 lipca w reprezentacji Niemiec przeciwko Szwajcarji w Monachium. Po tym meczu Ziglarski wycofuje się z czynnego życia sportowego. Ziglarski walczył dotychczas 18 razy w barwach reprezentacji bokserskiej Niemiec. (PAT).

Pływanie

Nowy rekord światowy ustanowił na zawodach w Detroit, młody amerykański pływak Adolf Klefer poprawił rekord światowy swego rodaka Kojaca na 100 m. na znak z 1:08.2 na 1:07.8.

Piłk nożna

Rozegrany w Nitrze turniej piłkarski z udziałem S. K. „Prościejów”, P. F. K. „Grozani”, A. C. „Nitra” i Zagrzebskiej „Concordii”, wygrał — w nieobecności „Cracovii” — S. K. „Prościejów”, dzięki lepsze-

mu stosunkowi bramek przed P. F. K. „Piszczany”. „Concordia” zajęła dopiero trzecie miejsce. Przed dwoma laty puchar zdobyła Cracovia, której w roku bieżącym PZPN zakazał wyjazdu ze względu na jej słabą formę. (PAT).

We Lwowie w najbliższą sobotę i niedzielę bawić będzie wiedeńska „Admira”. Rozegra ona 2 mecze z lwowską „Pogonią”. W niedzielę przed zawodami odbędzie się uroczystość ślubowania olimpijczyków lwowskich. (PAT).

W niedzielę odbędzie się na stadionie „AZS” w Parku Paderewskiego, ciekawy — przełożony z ubiegłej niedzieli — mecz piłkarski „AZS” a druż. aktorów filmowych z Dymasz i Kobuszem na czele. W czasie meczu odbędą się zdjęcia filmowe, które zostaną włączone do filmu „Nie miała baba kłopotu”, realizowanego przez Waszyńskiego. (PAT).

Tennis

Tarłowski, Wittm. i Volkmerowa odlecieli dziś samolotem do Bukaresztu na mistrzostwa tenisowe Rumunii. Sprawa wyjazdu Popławskiego na międzynarodowy turniej tenisowy w Rydze jeszcze nie jest zdecydowana. (PAT).

Francuski Związek Tenisowy wysłał na mistrzostwa tenisowe Ameryki Bous-sus’a, Bernarda, Brunnona, Legeay’a i Lesueura. Przed mistrzostwami rozegrany zostanie międzypaństwowy mecz tenisowy Francja—Ameryka. (PAT).

Automobilizm

Wędrówki automobilistów na trasie Wilno—Bydgoszcz. W roku ubiegłym gościło w Wilnie kilkudziesięciu automobilistów z Pomorza. Automobilści przywieźli wówczas Wilnianom szereg upominków, składając hold ziemi wileńskiej. Z Wilna onegdaj z rewizytą wyjechało na Pomorze 7 samochodów. Po przyjeździe do Bydgoszczy, członkowie Automobilklubu wileńskiego złożyli hold ziemi pomorskiej i wręczyli Pomorzanom piękny obraz z widokiem Wilna. Automobilści wileńscy wrócą do Wilna we wtorek dnia 9 li. c.